

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 18 grudnia 2020 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy X P 273/19 z powództwa I. J. (poprzednio F.) przeciwko (...) o ustalenie zdarzenia jako wypadku przy pracy i sprostowanie treści protokołu powypadkowego:

1. ustalił, że zdarzenie, które miało miejsce w dniu 16 sierpnia 2018 r. w Ł. było wypadkiem przy pracy;
2. sprostował Protokół Nr (...) r. ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy sporządzony w dniu 30 listopada 2018 r. przez pozwaną w ten sposób, że:
 - a) w punkcie 7 podpunkt 4 zastąpił istniejące sformułowanie „uraz - brak” sformułowaniem "uraz – zaburzenia lękowe z napadami lęku i zaburzenia konwersyjne";
 - b) w punkcie 7 zastąpił istniejące sformułowanie „Stwierdza się, że zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy" sformułowaniem „Stwierdza się że wypadek jest wypadkiem przy pracy”;
 - c) w punkcie 7 wykreślił część „Uzasadnienie nieuznania wypadku przy pracy – brak urazu”;
3. oddalił powództwo w pozostałej części;
4. zasądził od Prokuratury Okręgowej w Łodzi na rzecz I. J. (poprzednio F.) 240 zł tytułem kosztów procesu.

Przedmiotowe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

W dniu 30 czerwca 2017 r. pomiędzy (...) a I. F. (obecnie J.) została zawarta umowa o pracę na okres próbny od 4 lipca 2017 r. do 3 października 2017 r., na mocy której powódka miała świadczyć pracę w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku gońca.

Pismem z 30 czerwca 2017 r. powódka została poinformowana o skierowaniu jej do pracy w (...) Ł.. W dniu 20 września 2017 r. pomiędzy stronami została zawarta umowa o pracę na czas określony od 4 października 2017 r. do 3 października 2018 r., na mocy której I. F. miała świadczyć pracę w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku gońca za miesięcznym wynagrodzeniem w kwocie 2.050 zł brutto.

Powódka była zadowolona z zatrudnienia u pozwanego i liczyła, że umowa o pracę zostanie z nią przedłużona. Wspólnie z narzeczoną D. J. snuli plany na przyszłość i dążyli do powiększenia rodziny. Powódka zamierzała również wesprzeć finansowo swoją matkę. Współpracownicy postrzegali I. J. jako osobę pogodną, uprzejmą i bezkonfliktową. Do pracy przychodziła uśmiechem na ustach.

Przed podjęciem zatrudnienia u pozwanego powódka nigdy nie leczyła się psychiatrycznie. Około 12-13 lat wcześniej zdiagnozowano u niej niedoczynność tarczycy. Od tej pory powódka pozostawała pod stałą opieką endokrynologa i regularnie przyjmowała leki, dzięki czemu udało się obniżyć poziom (...).

Bezpośrednią przełożoną powódki była K. W., która pełniła funkcję kierownika sekretariatu. Z początku K. W. nie zgłaszała zastrzeżeń do sposobu wykonywania przez powódkę jej obowiązków służbowych, gdyż uważała, że nie może zbyt wiele wymagać od niedoświadczonego pracownika skierowanego na staż z (...). Po zawarciu umowy o pracę na czas określony kierownik sekretariatu zaczęła z większą uwagą i mniejszą pobłażliwością kontrolować pracę powódki. K. W. wielokrotnie zwracała I. J. uwagę na dostrzeżone błędy i niedokładności. Sporządzane przez powódkę wpisy nie były poprawne pod względem stylistycznym, zgodności z zasadami ortografii, a dokumentacja prowadzona była chaotycznie. I. J. nie powiadomiła nigdy przełożonej, że ma dysleksję, a jedynie przepraszała za wszelkie uchybienia i

obiecowała poprawę. Powódce zdarzało się również gubić akta lub zawozić je w inne miejsce niż polecono. Raz przez nieuwagę zabrała do domu klucze do serwerowni, po czym oddała je ochroniarzowi zamiast przełożonej. Powódka nie była w stanie wytłumaczyć się z owych uchybień i często posądzała koleżankę z pracy o sabotowanie jej wysiłków. K. W. na polecenie Prokurator Rejonowej M. K. zwróciła również uwagę powódce na jej niestosowny ubiór tj. bluzkę z cienkimi ramiączkami i japonki.

Wszelkie rozmowy dyscyplinujące z powódką były przeprowadzane na osobności w pokoju K. W.. Kierownik sekretariatu nigdy nie udzielała reprimendy ani pochwał podległym jej pracownikom na forum publicznym. Nie zdradzała również szczegółów konkretnych rozmów dyscyplinujących współpracownikom. Tylko raz sporządziła notatkę służbową ze spotkania z powódką, co skutkowało pozbawieniem pracownicy 50% premii. Żaden z pracowników pozwanego nie słyszał, żeby w trakcie rozmów w gabinecie przełożonej podnosiła ona głos na powódkę. I. J. w porównaniu do innych pracowników była najczęściej wzywana do gabinetu przełożonej. Powódka bardzo przeżywała wszelkie rozmowy z przełożoną. W domu często płakała, gdy wspominała uwagi dotyczące jej pracy i ubioru. Obecność kierowniczkę w tym samym pokoju denerwowała i onieśmiała powódkę.

W dniu 16 sierpnia 2018 r. powódka przyszła do pracy przed godziną 8.00. Tego dnia temperatura powietrza była bardzo wysoka. W pokoju powódki nie ma klimatyzacji, więc pracownicy korzystają z wiatraków elektrycznych, aby się ochłodzić. Powódka od rana dobrze się czuła i była wypoczęta po urlopie. Około godziny 9.00 I. J. została wezwana przez K. W. na rozmowę. Spotkanie odbyło się w pokoju przełożonej, bez obecności innych pracowników. Przełożona poinformowała powódkę, że po raz kolejny dostrzegła liczne błędy w obsługiwanym przez powódkę systemie informatycznym. Kierowniczka zarzuciła pracownicy, że nie wyciąga wniosków z poprzednich rozmów i ciągle popełnia błędy. Przypomniała powódce, że ma zawartą umowę na czas określony i musi zmienić swoje postępowanie, inaczej Prokurator Rejonowa nie wystąpi o przedłużenie umowy o pracę. W trakcie rozmowy z przełożoną powódka była bardzo zdenerwowana i odczuwała zawroty głowy. Wcześniej nie odczuwała takich dolegliwości w sytuacjach stresujących. Po zakończonej rozmowie powódka wróciła do pokoju, który zajmowała z A. K.. Powódka była wyraźnie roztrzęsiona i lekko drżały jej ręce. Zrelacjonowała koleżance przebieg rozmowy z przełożoną, po czym obydwie wróciły do swoich obowiązków. Pracownicy nie kontynuowały rozmowy, gdyż śpieszyły się z przygotowaniem przesyłek pocztowych, które miały być gotowe do godziny 12.00. Po około dwóch godzinach powódka powiedziała A. P. – K., żeby wezwała kierowniczkę. Koleżanka zauważyła, że powódka płacze i cała się trzęsie. I. J. była blada i oddychała z trudem, nie mogła również się ruszyć i mówiła przyciszonym głosem. Przestraszona stanem współpracownicy A. K. pobiegła po K. W.. Po przybyciu przełożonej powódka powiedziała, że ma problemy z oddychaniem i poprosiła, żeby wezwać do niej pogotowie. Kierowniczka zadzwoniła do stacji ratownictwa medycznego po pomoc.

Gdy K. W. wzywała karetkę B. F. przybiegła do pokoju powódki i zapytała się, jakie leki na tarczycę przyjmuje i w jakich dawkach. Zauważyła bardzo szybkie bicie serca u powódki. I. J. zadzwoniła do swojej matki oraz narzeczonego, który po około kwadransie zjawił się w siedzibie Prokuratury. Na miejscu byli również obecni sanitariusze pogotowia. Zbadali oni powódkę, zmierzili poziom cukru oraz wykonali EKG. K. W. powiedziała, że tego dnia rano przeprowadziła z pracownicą rozmowę dyscyplinującą i spytała, czy mogła mieć ona wpływ na jej stan zdrowia. Sanitariusze odpowiedzieli, że powódka jest osobą nerwową i powinna pić melisę na uspokojenie. U powódki rozpoznano zaburzenia nerwicowe. Po podaniu leków, pracownica poczuła się lepiej, nie wyraziła jednak zgody na skierowanie do szpitala.

D. J. wraz z kierowcą zatrudnionym w (...) zawieźli powódkę do przychodni, jednakże z uwagi na nieobecność lekarza nie została ona przyjęta. W dniu 24 sierpnia 2018 r. I. J. trafiła na (...) szpitala im. K. w Ł., a następnie w dniu 18 września 2018 r. do Centrum (...), gdzie po przeprowadzonej diagnostyce rozpoznano u niej niedoczynność tarczycy, a konsultujący psychiatrą zdiagnozował także zaburzenia konwersyjne. Powódka została wypisana do domu z zaleceniem dalszego leczenia w Poradni Endokrynologicznej i (...).

Leczenie psychiatryczne powódka kontynuowała w prywatnym gabinecie psychiatrycznym. W dniu 30 października 2018 r. psychiatrą dr n med. J. M. wydała powódce zaświadczenie lekarskie z rozpoznaniem Zaburzenia konwersyjne

(F44) Mobbing w miejscu pracy-pacjentka doświadczyła innych urazów psychicznych. W dniu 11 marca 2019 r. powódka została przyjęta na Oddział Dziennego (...) w (...) Zespole (...) w Ł., gdzie rozpoznano u niej zaburzenia lękowe z napadami lęku. W dniu 24 kwietnia 2019 r. powódka została wypisana z oddziału w stanie względnej poprawy z powodu ustalonego przyjęcia do Oddziału Neurologicznego. W dniu 25 kwietnia 2019 r. I. J. została przyjęta do Oddziału Neurologicznego w szpitalu im. J., gdzie po diagnostyce wykluczono u niej padaczkę. Konsultujący specjalista psychiatra rozpoznał zaburzenia lękowe z napadami lęku i niepełnoobjawowy zespół stresu pourazowego. Stwierdzono także niedoczynność tarczycy. Od tamtej pory u powódki mimo regularnego leczenia pojawiają się zaburzenia w sytuacjach przypominających zdarzenie z dnia 16 sierpnia 2018 r., np. w trakcie pobytu w sądzie celem złożenia zeznań.

W dniu 27 listopada 2018 r. sporządzono protokół nr (...) ustalenia okoliczności i przyczyny wypadku przy pracy. Pracodawca nie uznał zdarzenia z dnia 16 sierpnia 2018 r. za wypadek przy pracy z uwagi na brak urazu.

Powódka złożyła w dniu 28 listopada 2018 r. pisemne uwagi i zastrzeżenia do rzeczonego protokołu. Pracownica zakwestionowała wskazaną w protokole godzinę rozmowy z przełożoną, zaprezentowała własną wersję wydarzeń z dnia 16 sierpnia 2018 r. oraz opisała negatywne konsekwencje zdrowotne owego incydentu.

W dniu 30 listopada sporządzono protokół nr (...) ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. W punkcie 5 wskazano, iż jako przyczynę zdarzenia ustalono zdenerwowanie się pracownika po przeprowadzonej z przełożoną rozmowie dyscyplinującej. Nie stwierdzono jednocześnie nieprzestrzegania przez pracodawcę przepisów prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. W punkcie 7 rzeczonego dokumentu stwierdzono, iż zdarzenie z dnia 16 sierpnia 2018 r. nie jest wypadkiem przy pracy. Pozwany wskazał, że miało ono charakter nagły, było spowodowane przyczyną zewnętrzną i miało związek z wykonywaną pracą, jednakże nie doprowadziło do powstania urazu. W uzasadnieniu powyższego stanowiska wskazano, iż leczenie powódki i jej dalsza hospitalizacja potwierdziło niedoczynność tarczycy w przebiegu choroby H.. W powódki stwierdzono także zaburzenia konwersyjne z potrzebą dalszej diagnostyki endokrynologicznej i zalecono leczenie psychiatryczne. W ocenie pozwanego stwierdzone schorzenia powodują, że brak jest powodów do uznania wypadku przy pracy.

W piśmie z 14 grudnia 2018 r. powódka wniosła zastrzeżenia do protokołu powypadkowego, w których podniosła, że przedłożona przez nią dokumentacja medyczna w sposób jednoznaczny pozwala na ustalenie, że wskutek zdarzenia z 16 sierpnia 2018 r. doszło do powstania u niej urazu.

Pozwany w piśmie z 23 stycznia 2019 r. ustosunkował się do zastrzeżeń powódki dotyczących protokołu powypadkowego nr 5b/2018 i oświadczył, iż nie widzi podstaw do zmiany swego stanowiska i uznania zdarzenia z 16 sierpnia 2018 r. za wypadek przy pracy.

Z punktu widzenia psychiatrii u powódki w strukturze procesów psychicznych nie stwierdza się dysfunkcji o cechach psychotycznych. Wyniki badania neuropsychologicznego sugerują zmiany organiczne w obrębie (...) zwłaszcza w zakresie odroczonej pamięci wzrokowej. Takie zaburzenia funkcji poznawczych mogą w połączeniu ze strukturą osobowości nasilać poczucie bezradności i lęku. Powódka przejawia objawy zaburzeń somatyzacyjno-lękowych zwłaszcza w momentach dekompensacji po przeżytej w pracy ostrej reakcji na stres z objawami drżenia mięśni ciała i kończyn z zawężaniem pola świadomości, uwagi, niemożnością porozumienia bodźców, zaburzeniami orientacji. Wyzwalaczem tych reakcji była przedłużająca się krytyka i krzyk przełożonej w pracy, od której zależała ciężka sytuacja finansowa pacjentki i wiązała się z lękiem o życie i o zdrowie matki. Objawy zaburzenia stresowego utrzymują się od 7 miesięcy, obejmują reminiscencje z silnym pobudzeniem układu autonomicznego z drżeniem kończyn i ciała, ze wzmożoną czujnością, anhedonią unikaniem działań i sytuacji, które mogą przypominać uraz. Wspomnienie przełożonej powoduje u powódki napady paniki i strachu. Lęk przed kolejnym poniżeniem powoduje myśli rezygnacyjne, a system poznawczy powódki zawężony jest aktualnie do wyszukiwania w otoczeniu i we wspomnieniach sygnałów potwierdzających bezwartościowość

i bezradność. Powódka w strukturze osobowości ujawnia cechy zaburzenia osobowości-mieszanej unikowo -zależnej obniżające próg reakcji i zaostrzające przebieg zaburzenia stresowego związanego z utratą więzi z drugim człowiekiem. Dominują u powódki mechanizmy obronne: wyparcie i somatyzacja. U I. J. (poprzednio F.) występują objawy zaburzeń psychicznych ściśle związane w czasie z wydarzeniami urazowymi i pozostają w wyraźnym związku czasowym ze stresującym zdarzeniem w pracy w dniu 16 sierpnia 2018 r. oraz należą do kręgu zaburzeń nerwicowych – występujące pod postacią zaburzeń lękowych z napadami lęku i zaburzeń systematycznego leczenia psychiatrycznego. Współistniejące zaburzenia somatyczne – niedoczynność tarczycy są bez związku przyczynowego z wystąpieniem zaburzeń nerwicowych, a przeprowadzona diagnostyka neurologiczna wykluczyła podłoże organiczne opisywanych zaburzeń. W następstwie zdarzenia z dnia 16 sierpnia 2018 r. u powódki wystąpiły objawy zaburzeń nerwicowych pod postacią zaburzeń lękowych z napadami lęku i zaburzeń konwersyjnych. Stan zdrowia psychicznego powódki I. J. uległ znacznemu pogorszeniu po dniu 16 sierpnia 2018 r. w związku z rozmową jaką powódka odbyła z K. W.. Współistniejącego choroba tarczycy nie miała wpływu na wystąpienie problemów natury psychologicznej – psychiatrycznej u powódki.

Z punktu widzenia endokrynologii objawy jakie wystąpiły u powódki w dniu 16 sierpnia 2018 r. miały przede wszystkim podłoże psychiczne natomiast wynikiem istniejącej i leczonej niedoczynności tarczycy mogły być jedynie zawroty głowy i uczucie osłabienia. Niedoczynność tarczycy mogła powodować uczucie osłabienia i zawroty głowy – inne dolegliwości mogły mieć związek z zaburzeniami (...) (ośrodkowy układ nerwowy) wynikającymi z problematyki psychiatrycznej i neurologicznej u powódki. Stwierdzona u powódki niedoczynność tarczycy oraz autoimmunologiczny stan zapalny tarczycy - choroba H. - nie pozostaje w związku klinicznym z problematyką natury psychologicznej lub psychiatrycznej. Objawy, które wystąpiły u powódki w dniu 16 sierpnia 2018 r. nie mają bezpośredniego klinicznego powiązania z niedoczynnością tarczycy oraz autoimmunologicznym stanem zapalnym tarczycy-chorobą H..

Sąd Rejonowy wskazał, że stan faktyczny ustalił na podstawie powołanych dokumentów, opinii biegłych endokrynologa i psychiatry, zeznań świadków, a w ograniczonym zakresie także przesłuchaniu powódki.

Sąd I instancji wyjaśnił, że rekonstruując przebieg zdarzenia z 16.08.2018 r. miał na uwadze, że rozmowa powódki z przełożoną odbyła się na osobności, siłą rzeczy bez udziału naocznych świadków. Sąd Rejonowy uznał, że relacje powódki i K. W. wzajemnie uzupełniały się w najważniejszych aspektach, tj. co do tego co było powodem rozmowy, jakie błędy zostały wytknięte oraz jakie słowa padły z ust przełożonej. Jednocześnie Sąd Rejonowy miał na uwadze to, że uczestniczki spotkania rozmijały się natomiast w ocenie charakteru tej rozmowy, albowiem zdaniem K. W. polegała ona na przekazaniu uwag merytorycznych, a jej przebieg był spokojny, podczas, gdy zdaniem powódki - przełożona zwracała się do niej podniesionym tonem i groziła jej. Sąd Rejonowy stwierdził, że z relacji I. J. wynika, że kierowniczka jest osobą nieuprzejmą, przesadnie drobiazgową, a momentami wręcz okrutną. Według Sądu I instancji na wiarę zasługuje jednak relacja K. W., ponieważ zeznania powódki są nie tylko bardzo subiektywne, ale też niespójne i nielogiczne. Sąd Rejonowy argumentował, że z zeznań pozostałych świadków, którzy byli zatrudnieni w Prokuraturze Rejonowej Ł., wynika, że K. W. jest wymagającym przełożonym, ale też, że dba o to, aby wszelkie uwagi przekazywać na osobności i nie zawstydzając tym samym podwładnych. Sąd I instancji zaznaczył, że wszyscy świadkowie potwierdzili, że kierowniczka w identyczny sposób przeprowadzała rozmowy dyscyplinujące, a także, że nikt nigdy nie zauważył, żeby K. W. podnosiła głos na powódkę. Według Sądu Rejonowego przełożona powódki rzeczowo zrelacjonowała przebieg zdarzenia z 16 sierpnia 2018 r., a nadto wyraziła przy tym swoje wątpliwości, czy poranna rozmowa nie odbiła się negatywnie na stanie zdrowia powódki. Jednocześnie Sąd I instancji stwierdził, że I. J. nawet przed sądem, próbowała usprawiedliwić swoje uchybienia lub bagatelizować zastrzeżenia przełożonej (np. w kwestii ubioru) i twierdziła m.in., że inna pracownica z zazdrości o sympatię starszego pracownika Prokuratury sabotowała jej pracę np. poprzez celowe wpisywanie błędnych danych w systemie lub odwołanie akt do złych jednostek. W ocenie Sądu Rejonowego powódka niewątpliwie żywi urazę do swojej przełożonej i postrzega siebie w roli ofiary, a jej subiektywna relacja z przebiegu zatrudnienia nie znajduje odzwierciedlenia w zeznaniach innych świadków. W efekcie Sąd meriti przy odtwarzaniu przebiegu zdarzenia z 16.08.2018 r. oparł się na zeznaniach powódki w takim tylko zakresie, w jakim były spójne z relacją pozostałych jego uczestników.

Zdaniem Sądu I instancji opinie biegłych lekarzy endokrynologa i psychiatry są pełnowartościowym źródłem informacji specjalnych, uznając, że są one rzetelne, wyczerpujące, sporządzone zgodnie z wymogami specjalistycznej wiedzy i zawierające pełne i fachowe ustosunkowanie się do pytań Sądu oraz pełnomocników stron, a nadto wzajemnie się uzupełniające. Sąd Rejonowy zaznaczył, że biegli wydali opinie zapoznając się z aktami sprawy, z dokumentacją medyczną powódki oraz po jej zbadaniu, a zawarte w opiniach wnioski końcowe biegli oparli na w/w materiale dowodowym, jak i na doświadczeniu zawodowym.

Sąd Rejonowy wyjaśnił, że pominął wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego psychiatry, uznając go za nieistotny dla rozstrzygnięcia sprawy i zmierzający jedynie do przedłużenia postępowania. Zdaniem Sądu I instancji biegła psychiatra w opinii uzupełniającej wyczerpująco odniosła się do uwag i zastrzeżeń pełnomocnika pozwanego, a okoliczność, że strony nie satysfakcjonują wnioski prawidłowo sporządzonej opinii nie stanowi podstawy dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego.

Sąd I instancji wyjaśnił, że pominął dowód z opinii biegłego neurologa i psychoendokrynologa, ponieważ pełnomocnik pozwanego zamierzał w ten sposób wykazać, że przyczyna zdarzenia z 16.08.2018 r. nie miała charakteru zewnętrznego, mimo że na tym etapie postępowania pracodawca nie ma uprawnień do podważania istnienia przyczyny wypadku przy pracy. Sąd meriti podkreślił, że to zadaniem pozwanego było skrupulatne i wszechstronne wyjaśnienie okoliczności spornego incydentu, zaznaczając, że pozwany w sposób jednoznaczny zajął już stanowisko, z którego wynika, że nie uznał zdarzenia z 16.08.2018 r. za wypadek przy pracy wyłącznie dlatego, że nie doprowadził on do powstania urazu. Sąd Rejonowy zaakcentował, że pracodawca nie kwestionował zewnętrznego charakteru przyczyny zdarzenia, ani jej związku z pracą, wywodząc z powyższego, że tym samym pozwany nie może dopiero teraz, w toku procesu o ustalenie wypadku przy pracy i sprostowanie protokołu powypadkowego, powoływać się na okoliczności, których sam nie podważał, a wręcz przyznawał w postępowaniu przedsądowym.

Sąd Rejonowy wyjaśnił też, że pomógł zeznania E. W. jako nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ w toku procesu przesłuchano sześciu pracowników pozwanego, którzy wyczerpująco i zgodnie opisali relacje powódki i jej przełożonej. Na marginesie wskazując, że świadek ten został zgłoszony przez stronę powodową na okoliczności nagannego stosunku K. W. do swej podwładnej i stosowania przez nią mobbingu, a więc okoliczności potencjalnie niekorzystne dla pracodawcy, Sąd meriti wyraził zdziwienie, że to pełnomocnik pozwanego zgłosił zastrzeżenie do protokołu w trybie art. 162 k.p.c.

W tak ustalonym stanie faktycznym, zdaniem Sądu Rejonowego, powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającym zakresie.

Sąd I instancji wskazał, że spór dotyczył tego, czy powódka w dniu 16.08.2018 r. uległa wypadkowi przy pracy w rozumieniu przepisów ustawy z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U z 2018 r., poz. 1376 ze zm.) i czy w związku z tym sporządzony przez pracodawcę protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy wymagał sprostowania.

Sąd Rejonowy podał, że art. 189 k.p.c. jest formalną podstawą prawną roszczenie powódki dotyczące ustalenia, że zdarzenie z 16.08.2018 r. było wypadkiem przy pracy oraz sprostowania protokołu powypadkowego sporządzonego przez pracodawcę, co do którego obowiązek sporządzenia został przewidziany w art. 234 k.p.

Sąd I instancji wyjaśnił, że podstawową przesłanką konieczną do uwzględnienia tak sformułowanego powództwa jest istnienie interesu prawnego u powódki co do przedmiotu podlegającego ustaleniu. Brak interesu prawnego w wytoczeniu powództwa o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, wiąże się z możliwością bezpośredniego dochodzenia roszczeń ze stosunku prawnego lub prawa, które miałyby podlegać ustaleniu. Sąd Rejonowy uwzględnił, że zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, ZUS odmawia świadczenia z tytułu ubezpieczenia wypadkowego w przypadku nieprzedłożenia protokołu powypadkowego lub stwierdzenia w protokole, że zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy. W konsekwencji w postępowaniu przed organem rentowym, aby uzyskać świadczenie powypadkowe, konieczne jest przeprowadzenie

dowodu w postaci protokołu powypadkowego, którego sporządzenie obciąża pracodawcę. Zatem w przypadku protokołu nieuznającego zdarzenie za wypadek przy pracy, pracownik ma interes prawny w dochodzeniu ustalenia zaistnienia wypadku przy pracy i sprostowania protokołu, tylko bowiem w ten sposób może uzyskać określone świadczenie od organu bez wystąpienia na drogę sądową.

Sąd Rejonowy zaznaczył, że chociaż w doktrynie dopuszczalność dochodzenia przez pracownika przed sądem pracy sprostowania treści protokołu powypadkowego budzi pewne wątpliwości, to jednak w orzecznictwie sądowym zdecydowanie dopuszcza się możliwość takiego żądania, podnosząc w szczególności, że brak jest podstaw do twierdzenia, że po sporządzeniu protokołu powypadkowego poszkodowany pracownik nie ma możliwości dalszej kontroli nad protokołem, gdy nie zgadza się ze stwierdzeniem, że wypadek nie jest wypadkiem przy pracy albo że zachodzą okoliczności, które mogą mieć wpływ na prawo do świadczeń przysługujących z tytułu wypadku przy pracy. Sąd I instancji na poparcie powyższego stanowiska przywołał wyrok Sądu Najwyższego z 21.06.2001 r., II UKN 425/00, w którym wyrażono pogląd przemawiający za dopuszczalnością takiego żądania z uwagi na to, że "pracownik lub członkowie jego rodziny z reguły mają interes prawny w uzyskaniu orzeczenia zastępującego protokół powypadkowy, jeżeli chcą ubiegać się o świadczenie w postępowaniu przed organem rentowym (art. 189 k.p.c.)". W konkluzji Sąd Rejonowy stwierdził, że pracownik może skutecznie żądać przed sądem pracy, aby jego pracodawca sprostował niekorzystne dla niego zapisy protokołu powypadkowego, zaznaczając, że pracownik nie musi wykazywać każdorazowo i indywidualnie szczególnego interesu prawnego wynikającego z art. 189 k.p.c. do uzyskania sprostowania protokołu powypadkowego, gdyż o istnieniu takiego interesu prawnego przesądził ustawodawca. Sąd I instancji zaznaczył też, że pracownik może żądać sprostowania protokołu powypadkowego nie tylko w tym zakresie, że samo zdarzenie było wypadkiem przy pracy, ale także wtedy, jeśli uważa, że zamieszczone w protokole zapisy nie są zgodne z prawdą, zaznaczając, że istotne znaczenie (faktyczne i prawne) ma i to, czy przyczyna wypadku przy pracy leżała wyłącznie po stronie pracownika, czy również po stronie pracodawcy, który naruszył zasady i przepisy bhp.

Sąd Rejonowy wyjaśnił, że postępowanie w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy odbywa się po zaistnieniu zdarzenia według zasad wynikających z rozporządzenia Rady Ministrów z 1.07.2009 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz.U z 2009 r. Nr 105 poz.870), wydanego na podstawie delegacji ustawowej zawartej w art. 237 §1 pkt 1 k.p. i kończy się zatwierdzeniem protokołu powypadkowego przez pracodawcę (§ 12 ust. 1 rozporządzenia). Uznanie bądź nieuznanie konkretnego zdarzenia za wypadek przy pracy w protokole powypadkowym jest ostatecznie wyrazem stanowiska pracodawcy, natomiast poszkodowany o tyle ma wpływ na to stanowisko, że w trakcie ustalania okoliczności i przyczyn wypadku może zgłaszać uwagi do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym, które mogą, lecz nie muszą, być uwzględnione przez pracodawcę (§ 10 ust. 2 i 4 rozporządzenia). Zatem to pracodawca ostatecznie decyduje o treści protokołu powypadkowego. Brak możliwości poddania tej decyzji -prawnie doniosłej - kontroli sądu w postępowaniu, którego stronami będą pracownik i pracodawca nie może zostać zaakceptowany, gdyż prowadziłoby to do pozbawienia pracownika ochrony jego praw.

W konkluzji Sąd Rejonowy stwierdził, że nie budzi wątpliwości istnienie po stronie powódki interesu prawnego w sprostowaniu protokołu powypadkowego nr 5b/2018 z dnia 30 listopada 2018 r., co skutkuje koniecznością dalszej merytorycznej analizy powództwa.

Jako podstawę rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy wskazał przepisy ustawy z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2015 r., poz. 1242 ze zm.). Sąd I instancji wyjaśnił, że zgodnie z art. 3 ust. 1 w/w ustawy, za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Sąd Rejonowy wskazał, że z powyższego przepisu wynika, iż wypadek przy pracy to zdarzenie, które jednocześnie spełnia następujące kryteria: jest nagle, wywołane przyczyną zewnętrzną, powoduje uraz lub śmierć oraz pozostaje

w związku z pracą. Niespełnienie którejkolwiek z powyższych obligatoryjnych przesłanek powoduje, iż zdarzenie nie może być uznane za wypadek przy pracy.

Sąd I instancji uznał, że nie zasługuje akceptację procesowe stanowisko pozwanego, argumentując, że przed procesem pracodawca twierdził tylko, że zdarzenie z 16.08.2018 r. nie stanowiło wypadku przy pracy, ponieważ w jego następstwie nie wystąpił uraz i nie podnosił wówczas niewystąpienia innych kryteriów wypadku przy pracy, a w szczególności nie zakwestionował tego, że przyczyna tego zdarzenia miała charakter zewnętrzny, ale dopiero w toku niniejszego postępowania zmienił stanowisko i podniósł niespełnienie również tej przesłanki. Sąd I instancji zaznaczył, że to na pracodawcy ciążył obowiązek dokładnego i rzetelnego ustalenia przebiegu zdarzenia z 16.08.2018 r. i dokonania jego kompleksowej oceny pod kątem spełnienia ustawowych przesłanek uznania danego incydentu za wypadek przy pracy. Sąd Rejonowy podkreślił, że pozwany dwukrotnie w sposób jednoznaczny w protokole powypadkowego stwierdził, że zdarzenie było wywołane przyczyną zewnętrzną, wywodząc z powyższego, że obecnie pracodawca nie może już próbować uchylić się od skutków swojego wcześniejszego ostatecznego stanowiska, że przyczyna wypadku nie nosiła cech zewnętrznych.

Jak podkreślił Sąd Rejonowy uraz został zdefiniowany jako uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego (art. 2 pkt. 13 ustawy). Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z 7.06.2011 r., II PK 311/10, Sąd argumentował, że nie jest uprawnione zapatrywanie, iż pojęcie „urazu” należy interpretować, przyjmując a priori założenie o istotnym zawężeniu gwarancji spełniania świadczeń wynikających z ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych wyłącznie do sytuacji, gdy nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną wywołało skutki o charakterze fizycznym. Sąd Rejonowy wskazał, że SN w wymienionym wyroku wyjaśnił, że idąc tym tokiem rozumowania, to warunki definicyjne urazu może spełniać niewielkie skaleczenie, choć wcale nie będzie powodować szkody kompensowanej w formach przewidzianych w ustawie. Natomiast z drugiej strony może wystąpić istotne pogorszenie stanu zdrowia, które na pierwsze spojrzenie może wcale nie skłaniać do zakwalifikowania go jako urazu, choćby dlatego, że pracownik cierpiał wcześniej na samoistną dolegliwość chorobową. Sąd Rejonowy powołał się na to, że w uznaniu Sądu Najwyższego powyższe rozważania prowadzą do tezy, że wprowadzenie do definicji wypadku przy pracy przesłanki urazu nie oznacza, że wykluczone jest kwalifikowanie istotnego pogorszenia stanu zdrowia jako urazu i wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 i art. 2 pkt 13 ustawy.

Sąd Rejonowy zaznaczył, że w wywołaniu danego zdarzenia może współdziałać zespół przyczyn o odmiennym charakterze, przy czym z punktu widzenia kwalifikacji wypadku istotny jest zbieg przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych (występujących w organizmie poszkodowanego i ujawniających się poza nim). Powołując się na wyrok SN z 18.03.2015 r., I PK 162/14, Sąd I instancji argumentował, że uszczerbek na zdrowiu pracownika spowodowany czynnikiem samoistnym może stanowić wypadek przy pracy, jeżeli został wywołany nadmiernym w okolicznościach danego wypadku wysiłkiem lub stresem. Nadmierny wysiłek (stres) powinien być oceniany przy uwzględnieniu indywidualnych właściwości pracownika (stanu jego zdrowia, sprawności ustroju) i okoliczności, w jakich wykonywana jest praca. Sąd Rejonowy wskazał, że wykonywanie zwykłych czynności (normalny wysiłek, normalne przeżycia psychiczne) przez pracownika nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy. Musi nastąpić szczególna (nadzwyczajna) okoliczność w przebiegu pracy, aby czynnik samoistny pochodzący z wnętrza organizmu pracownika mógł być uznany za skutek przyczyny zewnętrznej. Może to być szczególny (nadmierny, wyjątkowy) wysiłek fizyczny, wykonywanie pracy przez pracownika przemęczonego jej dotychczasową intensywnością i rozmiarem albo bez odpoczynku przez dłuższy czas, nakazanie przez pracodawcę pracy bez uwzględnienia treści zaświadczenia zawierającego przeciwwskazanie do jej wykonywania, szczególne (nadzwyczajne, nietypowe) przeżycie wewnętrzne (stres, uraz psychiczny) w postaci emocji o znacznym nasileniu powstałe wskutek okoliczności nietypowych dla normalnych stosunków pracowniczych. Oznacza to, że co do zasady wykonywanie zwykłych (typowych, normalnych), choćby stresujących lub wymagających dużego wysiłku fizycznego, czynności (obowiązków) przez pracownika, nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy, gdyż sama praca nie może stanowić zewnętrznej przyczyny w rozumieniu definicji wypadku przy pracy, ale może nią być dopiero określona nadzwyczajna sytuacja związana z tą pracą, która staje się współdziałającą przyczyną zewnętrzną. Sam

wysiłek fizyczny nie może być uznany za przyczynę wewnętrzną wypadku przy pracy, gdy jest związany z wykonaniem zwykłych czynności.

Dalej Sąd Rejonowy wyjaśnił, że przy kwalifikacji konkretnej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej, ważne jest to, aby stanowiła ona przyczynę sprawczą zdarzenia, natomiast nie musi być przyczyną jedyną, wyłączną. Nie jest więc wykluczone uznanie nagłego zdarzenia za wypadek przy pracy, mimo stwierdzenia u poszkodowanego choroby, która w samoistnym rozwoju mogła doprowadzić do urazu, jeżeli dochodzi do zadziałania zespołu przyczyn o charakterze mieszanym, przy koniecznym warunku, by pogorszenie stanu zdrowia będące następstwem procesu chorobowego nie nastąpiło samoistnie, bez czynnika zewnętrznego, lecz że bezpośrednią i istotną przyczyną urazu był czynnik zewnętrzny.

Sąd I instancji wyjaśnił, że w sprawie został przeprowadzony dowód z opinii biegłych z zakresu endokrynologii, jak i psychiatrii, którzy ocenili stan zdrowia powódki, a także związek spornego zdarzenia z tym stanem zdrowia, ponieważ pozwany zarzucał, że zdarzenie z 16.08.2018 r. nie stanowi wypadku przy pracy, gdyż nie wystąpił w jego konsekwencji uraz. Zdaniem Sądu Rejonowego główne i uzupełniające opinie biegłych endokrynologa i psychiatry są zgodne i stanowią co do tego, że w następstwie zdarzenia w pracy powódka doznała urazu pod postacią zaburzeń lękowych z napadami lęku i zaburzeń konwersyjnych. Sąd meriti zaznaczył, że biegli są zgodni także co do tego, że współistniejące zaburzenia somatyczne, tj. niedoczynność tarczycy, pozostają bez związku przyczynowego z wystąpieniem zaburzeń nerwicowych, a przeprowadzona diagnostyka neurologiczna wykluczyła podłoże organiczne opisywanych zaburzeń.

Dalej Sąd I instancji argumentował, że nagłe pogorszenie stanu zdrowia psychicznego powódki nie nastąpiło samoistnie, ponieważ bezpośrednią przyczyną urazu był czynnik zewnętrzny w postaci silnego stresu powstałego w trakcie rozmowy z przełożoną. Sąd meriti stwierdził, że dopiero w wyniku tego konkretnego zdarzenia doszło do nagłego pogorszenia stanu zdrowia, gdyż to w jego wyniku uaktywniły się dotychczas mało nasilone objawy, jak np. drżenie całego ciała, czy zaburzenia mowy.

Sąd Rejonowy powołał się na orzecznictwo, zgodnie z którym warunkiem uznania następstw endogennych chorób za wypadek jest wykazanie pierwotnej przyczyny pochodzącej z zewnątrz. Jednocześnie Sąd I instancji wyjaśnił, że w wywołaniu zdarzenia może współdziałać zespół przyczyn o odmiennym charakterze, przy czym z punktu widzenia kwalifikacji wypadku istotny jest zbieg przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych (występujących w organizmie poszkodowanego i ujawniających się poza nim). Przy kwalifikacji konkretnej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej, ważne jest, aby stanowiła ona przyczynę sprawczą zdarzenia, natomiast nie musi być przyczyną jedyną, wyłączną. Nie jest więc wykluczone uznanie nagłego zdarzenia za wypadek przy pracy pomimo stwierdzenia u poszkodowanego choroby, która w samoistnym rozwoju mogła doprowadzić do urazu, jeżeli dochodzi do zadziałania zespołu przyczyn o charakterze mieszanym, przy koniecznym warunku, by pogorszenie stanu zdrowia będące następstwem procesu chorobowego nie nastąpiło samoistnie, bez czynnika zewnętrznego, lecz że bezpośrednią i istotną przyczyną urazu był czynnik zewnętrzny.

Według Sądu Rejonowego odtworzone fakty świadczą, że zakwestionowane przez pozwanego zdarzenie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Sąd meriti przyjął, że u powódki w związku z wykonywaną pracą, której to przesłanki pozwany nie kwestionował, wystąpił w sposób nagły uraz w postaci zaburzeń lękowych z napadami lęku i zaburzeń konwersyjnych. Za decydującą współprzyczynę Sąd Rejonowy uznał silnie stresującą sytuację w postaci rozmowy z przełożoną K. W.. Według Sądu I instancji ustalenia opinii biegłych, poparte opiniami uzupełniającymi, nie pozostawiały wątpliwości, że w następstwie zdarzenia z 16.08.2018 r. doszło do nagłego zaostrzenia istniejącego schorzenia samoistnego, które można określić jako uraz w znaczeniu prawnym.

W rezultacie poczynionych rozważań Sąd I instancji stwierdził, że zostały spełnione wszystkie przesłanki by można było uznać zdarzenie z 16.08.2018 r. za wypadek przy pracy i w konsekwencji Sąd ten przyjął, że możliwe jest także sprostowanie protokołu powypadkowego w zakresie uznania tego zdarzenia za wypadek przy pracy. Powołując się przytoczone wyżej przepisy Sąd meriti w efekcie ustalił, że zdarzenie z 16.08.2018 r., jakiemu uległa I. J. podczas pracy

u poznawanego, jest wypadkiem przy pracy oraz sprostował protokół nr (...) sporządzony dnia 30.11.2018 r. poprzez wpisanie w jego punkcie 7, że wypadek z dnia 16.08.2018 r. jest wypadkiem przy pracy. W części pkt 7 dotyczącej urazu Sąd I instancji orzekł, że należy wpisać uraz – zaburzenia lękowe z napadami lęku i zaburzenia konwersyjne. Sąd Rejonowy stwierdził także, że z uwagi na uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy koniecznym było usunięcie uzasadnienia nieuznania wypadku przy pracy.

Za bezzasadne Sąd I instancji uznał natomiast żądanie sprostowanie protokołu powypadkowego poprzez wpisanie, że stwierdzono nieprzestrzeżenie przez pracodawcę następujących przepisów prawa pracy: art. 207 § 2 k.p. Sąd Rejonowy zaznaczył, że w toku procesu powódka była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, a mimo to nie sprecyzowała, w jaki sposób pozwany miałby naruszyć dyspozycję wskazanego przepisu. Zdaniem Sądu meriti analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie daje podstaw do przyjęcia, że pracodawca nie zapewnił bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. Według Sądu meriti nie można również przyjąć, że sposób przeprowadzenia rozmowy dyscyplinującej z powódką w jakikolwiek sposób naruszał zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, skoro K. W. spotkała się z powódką na osobności i w rzeczowy oraz kulturalny sposób wskazała dostrzeżone błędy. Fakt, że pracownica poczuła się bardzo dotknięta owymi uwagami, a stres towarzyszący rozmowie wywołał określone negatywne skutki dla jej zdrowia psychicznego, zdaniem Sądu Rejonowego, nie świadczy jeszcze o tym, że pozwany naraził pracownika na zdarzenia niebezpieczne. W efekcie tych rozważań Sąd I instancji oddalił powództwo o sprostowanie protokołu powypadkowego poprzez wpisanie, że pozwany naruszył przepis art. 207 §2 k.p.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Apelację od powyższego wyroku złożył pozwany, reprezentowany przez radcę prawnego, zaskarżając przedmiotowe orzeczenie w części, tj. w zakresie punktów 1, 2 i 4 sentencji wyroku. Zaskarżonemu wyrokowi apelant zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

a) art. 233 §1 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, co skutkowało wyprowadzeniem wniosków logicznie niepoprawnych w oderwaniu od zasad doświadczenia życiowego, polegających na przyjęciu, że:

- zdarzenie z dnia 16.08.2018 r. było wypadkiem przy pracy, w sytuacji, gdy z całokształtu materiału dowodowego i okoliczności faktycznych nie sposób zakwalifikować w taki sposób tego zdarzenia,

- doszło do wypadku przy pracy z uwagi na ziszczenie się wszystkich przesłanek, w tym przesłanki wywołania urazu poprzez przyczynę zewnętrzną, w sytuacji, gdy materiał dowodowy i okoliczności sprawy przemawiają za tym, iż wyłączoną przyczyną powstania jakichkolwiek zaburzeń u powódki były czynniki natury wewnętrznej, takie jak sytuacja zdrowotna powódki (choroba tarczycy, ewentualne uszkodzenia organiczne (...)), a także sytuacja osobista związana m.in. ze sprawami rodzinnymi,

- doszło do szczególnej okoliczności (nadzwyczajnej) w przebiegu pracy powódki, która stała się przyczyną doznania przez nią urazu, podczas gdy relacja pomiędzy bezpośrednim przełożonym powódki a samą powódką, jak i rozmowa dyscyplinująca była normalnym na gruncie stosunków pracowniczych działaniem pracownika pozwanego, nie odbiegającym od przyjętych standardów,

- decydującą współprzyczyną wystąpienia urazu u powódki była „silnie stresująca sytuacja w postaci rozmowy z przełożoną K. W., w sytuacji gdy rozmowa ta nie była ani współprzyczyną, ani wyłączoną przyczyną wystąpienia u powódki zaburzeń lękowych, bowiem rozmowa pomiędzy przełożoną a powódką była rzeczowa, spokojna i adekwatna do zachowania powódki, której w normalnych stosunkach pracowniczych w żadnym wypadku nie można zakwalifikować jako sytuacji silnie stresującej a raczej jako powszechną i wpisaną w sens świadczenia pracy,

- następstwem zdarzenia z 16.08.2018 r. jest wystąpienie u powódki zaburzeń lękowych oraz istotne pogorszenie jej stanu zdrowia, podczas gdy spokojny i rzeczowy przebieg rozmowy dyscyplinującej nie mógł doprowadzić do takich następstwem,

- na etapie postępowania sądowego pracodawca nie może powoływać nowych twierdzeń i okoliczności w postaci twierdzenia, iż oprócz braku urazu również wystąpił brak przyczyny zewnętrznej, w odniesieniu do przesłanek wystąpienia wypadku przy pracy oraz przyjęcie, iż takie działanie pozwanego nie może być zaakceptowane, w sytuacji gdy orzecznictwo wyraża stanowczy pogląd, iż sąd nie jest związany treścią protokołu powypadkowego i pozwany może powoływać nowe twierdzenia i okoliczności nie zawarte w tymże protokole,

- koniecznym jest sprostowanie protokołu poprzez wskazanie, iż stwierdza się wypadek przy pracy, w sytuacji, gdy okoliczności sprawy oraz materiał dowodowy przemawiają za tym, iż protokół został sporządzony w sposób prawidłowy i zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy i tym samym nie wymaga prostowania,

- opinie biegłych są spójne, rzetelne, wzajemnie się uzupełniają oraz zawierają pełne i fachowe ustosunkowanie się do zastrzeżeń i pytań strony pozwanej, podczas gdy opinie te, a w szczególności opinia biegłego psychiatry jest pełna sprzeczności, zdawkowa, w głównej mierze wybiórcza a sam biegły nie ustosunkował się w większości do szeregu zastrzeżeń i pytań strony pozwanej,

b) art. 327[1] § 1 k.p.c. wobec:

- ograniczonego wskazania jakie dowody Sąd I instancji uznał za wiarygodne a jakim odmówił wiarygodności, skupiając się na tych aspektach wyłącznie w zakresie treści zeznań K. W. oraz przesłuchania powódki dotyczących przebiegu zdarzenia z dnia 16.08.2018 r., pomijając całkowicie odniesienie się do zeznań wszystkich pozostałych świadków przesłuchanych w toku postępowania, a także wobec braku wskazania wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom wyżej wskazanym,

- braku wskazania istotnej okoliczności w zakresie opisu stanu faktycznego dotyczącego pobytu powódki na (...) szpitala im. K. w Ł. dnia 24.08.2018 r., w postaci wniosków wysuniętych po konsultacji kardiologicznej, jak i neurologicznej, mówiących o tym, że zgłaszam dolegliwości mają związek z chorobą tarczycy;

c) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 327[1] § 1 k.p.c. poprzez wewnętrzną sprzeczność istotny ustaleń Sądu pierwszej instancji w zakresie oceny przebiegu rozmowy przełożonej K. W. z powódką, poprzez wskazywanie z jednej strony, że przełożona jest odpowiedzialną osobą, podchodzącą w sposób profesjonalny, równy do wszystkich pracowników, jak również nie podnoszącą głosu, z drugiej zaś - wskazując, iż rozmowa dyscyplinująca była silnie stresującą sytuacją dla powódki i kwalifikując ją jako nadzwyczajną okoliczność w przebiegu pracy;

d) art. 286 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 327[1] § 1 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. wobec:

- bezzasadnego oddalenia wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego psychiatry, wobec niepełności i nierzetelności opinii pisemnej, jak i opinii uzupełniającej sporządzonej w toku postępowania, w szczególności w związku z uchyleniem się przez biegłą od odpowiedzi na zadane pytania, jak i złożone zastrzeżenia przez stronę pozwaną,

- bezzasadnego oddalenia wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychoendokrynologa, jak i biegłego neurologa, zmierzających do ustalenia źródła wystąpienia zaburzeń powódki, charakteru objawów powódki w trakcie zdarzenia z 16 sierpnia 2018 r., jak i powiązania zaburzeń powódki z chorobą tarczycy, które to są okolicznościami kluczowymi dla ustalenia czy zdarzenie z dnia 16 sierpnia 2018 r. było wypadkiem przy pracy;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że w niniejszej sprawie zdarzenie z dnia 16 sierpnia 2018 r., z udziałem powódki oraz przełożonej powódki K. W.,

można zakwalifikować jako wypadek przy pracy, w sytuacji gdy z całokształtu materiału dowodowego i okoliczności faktycznych nie sposób zakwalifikować w taki sposób owego zdarzenia,

3) błąd w ustaleniach faktycznych, stanowiących podstawę orzeczenia, polegający na:

- przyjęciu, iż powódce udało się obniżyć poziom (...) w związku z chorobą tarczycy, podczas gdy zgodnie z załączoną do akt sprawy dokumentacją, będącej dokumentacją z leczenia endokrynologicznego, wynika, iż poziom (...) niejednokrotnie wahał się od poziomu wysokiego do poziomu bardzo niskiego (co również jest oznaką choroby tarczycy),

- przyjęciu, że wyzwalaczem lękowych reakcji powódki była przedłużająca się krytyka i krzyk przełożonej w pracy, w sytuacji gdy przełożona powódki zawsze rozmawiała z pracownikami w sposób rzeczowy, spokojnie, bez unoszenia głosu, na osobności, bez ujawniania treści rozmów na forum publicznym,

- ustaleniu, iż z punktu widzenia endokrynologii objawy jakie wystąpiły u powódki w dniu 16 sierpnia 2018 roku miały przede wszystkim podłoże psychiczne, natomiast istniejącej i leczonej niedoczynności tarczycy mogły być jedynie zawroty głowy i uczucie osłabienia (...) Objawy, które wystąpiły u powódki w dniu 16 sierpnia 2018 r., nie mają bezpośredniego klinicznego powiązania z niedoczynnością tarczycy, podczas gdy biegły endokrynolog w swojej opinii pisemnej z dnia 3 września 2019 r. wskazał, iż takie objawy mogły wynikać z niedoczynności tarczycy, a z kolei opinii uzupełniającej z dnia 25 sierpnia 2020 r. wskazywał, iż takie objawy jak zawroty głowy, osłabienia i labilność (rozchwiane emocjonalne prowadzące nawet do stanów lekowych) są możliwe do wystąpienia u pacjentki z zaawansowaną niedoczynnością tarczycy.

W konkluzji do tak sformułowanych zarzutów apelacyjnych strona skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz strony pozwanej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje, ewentualnie zaś o uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację powódka, reprezentowana przez radcę prawnego, wniosła o jej oddalenie w całości, a także o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm prawem przepisanych.

Na rozprawach apelacyjnych z dnia 3.08.2021 r. i z dnia 20.09.2022 r. pełnomocnik pozwanego poparł apelację, wnosząc o uchylenie wyroku Sądu Rejonowego i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, natomiast pełnomocnik powódki wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu drugoinstancyjnym.

W toku postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

Z punktu widzenia psychiatrii u powódki rozpoznano osobowość nieprawidłową mieszaną, a także mieszane zaburzenia dysocjacyjne na podłożu organicznym. Dla oceny psychiatrycznej powódki najważniejszym dowodem diagnostycznym jest szczegółowe badanie psychologiczne z dnia 24.04.2019 r., w którym zdiagnozowano u I. J. pierwotny problemem zdrowia psychicznego w postaci osobowości nieprawidłowej mieszanej. Wyniki testów psychologicznych z dnia 24.04.2019 r. wskazały na zaburzenia funkcji poznawczych i organiczne uszkodzenie o.u.n., które nie są następstwem zdarzenia z dnia 16.08.2018 r. Oba rodzaje rozpoznanych u powódki zaburzeń psychicznych istniały przed zdarzeniem w Prokuraturze z dnia 16.08.2018 r. Opisane w przypadku powódki zmiany w w/w badaniu psychologicznym z 24.04.2019 r. musiały istnieć na długo przed zdarzeniem, gdyż tego typu zmiany nie powstają z dnia na dzień i na pewno nie mają związku z sytuacją stresową w miejscu pracy. Stres nie jest czynnikiem w sposób bezpośredni przyczyniającym się do powstania organicznego uszkodzenia o.u.n. Badania obrazowe mózgu wykrywają bardzo głębokie zmiany w obrębie o.u.n. - takich zmian powódka nie ma, natomiast testy neuropsychologiczne wykrywają bardzo subtelne uszkodzenia w obrębie o.u.n. Występowanie u

powódki rozpoznanych zaburzeń psychiatrycznych potwierdza też jej linia życiowa. Rozpoznana u powódki osobowość nieprawidłowa mieszana cechuje się:

- 1) skłonnością do pozytywnej autoprezentacji z pomijaniem swoich wad i problemów,
- 2) niskim wglądem w swoje funkcjonowanie i mechanizmy psychologiczne,
- 3) skłonnością do kumulowania nieprzyjemnych emocji i wzmożonego napięcia,
- 4) nieadekwatnym przekonaniem o własnych kompetencjach,
- 5) skłonnością do negowania poglądów niezgodnych ze swoimi przekonaniem,
- 6) niechęcią do przejmowania odpowiedzialności za swoje zachowania,
- 7) niską elastycznością i trudnościami przystosowawczymi.
- 8) pozwalaniem innym na przejmowanie odpowiedzialności za swoje życie,
- 9) obawą przed niezdolnością do zatroszczenia się o siebie wynikająca z poczucia osamotnienia,
- 10) ograniczoną zdolnością podejmowania samodzielnych decyzji,
- 11) potrzebą przerzucania odpowiedzialności za siebie na innych,
- 12) nierealistycznym zaabsorbowaniem lękami przed byciem pozbawionym opieki.

Osobowość nieprawidłowa to zaburzenie psychiczne, którego istotnymi cechami są głęboko zakorzenione, trwałe, nieprzystosowawcze wzorce relacji ze środowiskiem, myślenia o nim i postrzegania go, ukonstytuowane tak dalece, że powodują trudności w funkcjonowaniu społecznym i behawioralnym osoby, u której występują. Zaburzenia osobowości stanowią efekt niedopasowania potrzeb, sposobu ich zaspokajania i sposobu realizacji zadań jednostki na danym etapie życia do wymogów społecznych, czyli aktywności własnej do wymagań społecznych i kulturowych obowiązujących w środowisku jednostki. Zaburzenia te, podobnie, jak prawidłowa osobowość, kształtują się w okresie adolescencji. Przyjmuje się, że od 25 roku życia zaburzenia te są trwałym schematem funkcjonowania człowieka.

U powódki w sądowym badaniu psychiatrycznym nie rozpoznano zaburzeń lękowych z napadami lęku i paniki.

W sądowym badaniu psychiatrycznym, na podstawie krytycznej analizy materiałów badawczych oraz badania powódki, ustalono następujący przebieg rozwoju zaburzeń psychicznych powódki:

W przypadku I. J. osobowość nieprawidłowa kierowała zachowaniem powódki przez całe dorosłe życie. Niedostosowanie społeczne powódki było stałym źródłem sytuacji stresowych, które I. J. kumulowała w sobie i których we właściwy sposób nie potrafiła odreagować. Analiza i ocena sądowo psychiatryczna całego dostępnego materiału dowodowego wykazała, że u I. J. dużo wcześniej przed zdarzeniem 16.08.2018 r., występowały podobne objawy, choć w mniejszym nasileniu i przechodziły samodzielnie. Powódka ignorowała wcześniejsze objawy. Biorąc pod uwagę profil osobowości powódki właśnie takie wyładowanie napięcia emocjonalnego u I. J. jest najbardziej prawdopodobne i charakterystyczne dla tego typu osobowości.

Ponadto powódka choruje również na niedoczynność tarczycy, co z punktu widzenia wiedzy psychiatrycznej i endokrynologicznej, ma oczywisty wpływ na to, że w przebiegu zaburzeń wytwarzania hormonów tarczycy bardzo często występują problemy zdrowia psychicznego. U osób z niedoczynnością tarczycy mogą pojawiać się objawy psychiczne, takie jak stany depresyjne, utrata zdolności do odczuwania radości (anhedonia), zmniejszenie aktywności, zmniejszenie zdolności do skupiania uwagi, zaburzenia pamięci, niestabilność emocjonalna, obniżony napęd, przewlekłe zmęczenie, senność i ogólne spowolnienie. Dolegliwości psychiczne związane z niedoczynnością tarczycy

mogą przypominać zaburzenia depresyjne. Wyrównanie gospodarki hormonalnej powinno spowodować ustąpienie objawów psychicznych. Z sądowej analizy materiału badawczego wynika, że na wiele z powyższych objawów powódka skarżyła się w okresie zdarzenia. Na problemy w funkcjonowaniu psychicznym przed zdarzeniem wskazywał także mąż powódki. Analiza sądowo psychiatryczna dokumentacji medycznej wykazała przy tym, że w okresie zdarzenia z 16.08.2018 r. I. J. nie zażywała regularnie leków hormonalnych, bo szukała w tym czasie nowego lekarza. Na pewno odstawienie leków (E.) nie pomogło wówczas w utrzymaniu stabilności psychicznej.

W badaniu psychologicznym wykonanym w dn. 24.04.2019 r. stwierdzono w testach organiczne uszkodzenie o.u.n., choć nasilenie tych zmian nie było duże. Zapewne do ich powstania przyczyniły się problemy tarczycowe. Zmiany te musiały już występować w trakcie zdarzenia z dn. 16.08.2018 r., bowiem proces ich powstawania jest długotrwały i powolny. Te niewielkie zmiany organiczne nie miałyby istotnego znaczenia poza faktem, że generalnie przyczyniają się do pogłębienia ekspresji pierwotnych cech charakteru i zmniejszają odporność na stres – skutkuje to tym, że bodźce o mniejszej sile działania wywołują większe skutki psychiczne. Podstawą stwierdzenia o występowaniu u I. J. organicznego uszkodzenia o.u.n. było badania psychologiczne oraz sądowo-psychiatryczne badanie osobiste powódki. Zdiagnozowanie u powódki organicznego uszkodzenia o.u.n. zostało ujawnione w testach psychologicznych, które zgodnie z podstawową wiedzą psychiatryczną oraz psychologiczną, często wykrywają uszkodzenia mózgu, w sytuacji kiedy nie ujawniają ich badania obrazowe (np. o charakterze licznych drobnych zmian rozsianych). Najczulszymi metodami diagnozowania organicznego uszkodzenia o.u.n. są testy psychologiczne tzw. organiczne. Testy te wykrywają zmiany organiczne często na poziomie mikrouszkodzeń, które są niemożliwe do wykrycia metodami obrazowymi. Wyniki badania neuropsychologicznego I. J. wskazują na zmiany organiczne w obrębie (...), zwłaszcza w zakresie odroczonej pamięci wzrokowej. Jeśli wyniki testów organicznych wskazują organiczne uszkodzenie o.u.n., należy wówczas bezwzględnie rozpoznać organiczne zespoły psychopatologiczne. Natomiast niewielkie punktowe zmiany uwidocznione w badaniach obrazowych nie zawsze muszą manifestować się klinicznie. Wykonany u powódki test (...)2 (jeden z najdokładniejszych testów osobowości) daje dokładny obraz sylwetki psychologicznej, osobowości badanej i jej funkcjonowania psychospołecznego. Dlatego wynik tego testu (znajdującego się w opinii psychologicznej) powinien stanowić podstawę do stawiania diagnozy psychiatrycznej. W ocenie psychiatrycznej obowiązkowo musi zostać uwzględnione rozpoznane w badaniu psychologicznym uszkodzenie o.u.n. Testy psychologiczne mogą ujawniać zmiany organiczne znacznie wcześniej, niż badania obrazowe. Powszechnie stosowane badania obrazowe (MR i CT) pozwalają diagnozować uszkodzenia o.u.n. dopiero, gdy mają one wielkość powyżej 2-3 mm, a testy psychoorganiczne zmiany na poziomie poniżej tych rozmiarów.

Zgodnie z sądową oceną psychiatryczną przed zdarzeniem z dn. 16.08.2018 r. u powódki nie występowało takie nasilenie zaburzeń psychicznych, by zaburzało ono znacząco codzienne jej funkcjonowanie, choć i wtedy oczywiście widoczne były nieprawidłowe cechy osobowości powódki, które wpływały na jej niedostosowanie społeczne, nieprawidłowe odreagowanie stresu, kumulowanie napięcia wewnętrznego.

Materiał badawczy w niniejszej sprawie z punktu widzenia psychiatrii daje podstawę do ustalenia, że na stan psychiczny powódki w okresie zdarzenia z 16.08.2018 r. miały też wpływ inne czynniki, które w tym czasie powódka silnie przeżywała, a mianowicie: obawa utraty pracy, w której powódka popełniała liczne błędy co skutkowało niezadowolaniem jej przełożonej i części współpracowników, problemy finansowe, a także odbywający się w tym czasie rozwód rodziców.

Wszystkie w/w elementy w postaci: osobowości nieprawidłowej, organicznego uszkodzenia o.u.n., niedoczynności tarczycy, stresu wynikającego z niepewnej sytuacji w pracy, problemów finansowych i rozwodu matki, powodowały, że stabilność psychiczna powódki była w badanym okresie bardzo krucha.

Z analizy psychiatrycznej wynika, że początkowo powódka w dniu 16.08.2018 r. po kolejnej rozmowie dyscyplinującej z przełożoną była trochę niespokojna, ale wróciła do swoich obowiązków zawodowych i dopiero ponad 2 godziny później doszło u powódki do dekompensacji osobowości pod postacią zaburzeń dysocjacyjnych, przy czym w pojawieniu się tego dnia u powódki zaburzeń dysocjacyjnych odegrało pewną rolę także to, że w lecie w budynku (...) W. jest bardzo ciepło i duszno.

Od czasu zdarzenia z 16.08.2018 r. powódka leczy się psychiatrycznie. Ostatnio korzystała z pomocy psychologicznej. Nie można jednak określić sposobu tego leczenia, bowiem na żadnym etapie postępowania powódka nie dołączyła dokumentacji z psychiatrycznego leczenia ambulatoryjnego. Z danych medycznych wynika, że napady dysocjacyjne mają miejsce u powódki zwykle raz w miesiącu. Na bazie szacunkowych danych można przyjąć, że stan psychiczny powódki jest względnie stały, choć nie doszło do pełnej remisji objawów chorobowych. Z punktu widzenia psychiatrii powódka nie ma motywacji bycia zdrową, bowiem z jej chorobą łączy się ewentualny konkretny wymiar finansowy. Z analizy psychiatrycznej wynika też, że powódka jest bardzo skupiona na swoich problemach zdrowotnych, ma silne poczucie skrzywdzenia, nie szuka konstruktywnych modeli funkcjonowania, uważa się za niesprawiedliwie potraktowaną (gdyż uważa, że cierpi na skutek działania innych osób), ma silne subiektywne poczucie niesprawności i niesprawiedliwości. W zasadzie już od pierwszej wizyty u lekarzy po 16.08.2018 r. powódka praktycznie wszystkim leczącym ją lekarzom mówiła, że jest ofiarą mobbingu w pracy, podczas gdy z dostępnego materiału badawczego wynika, że sytuacje międzyludzkie i atmosfera w pracy w (...) W. nie odbiegały istotnie od normy, a przełożona powódki- K. W. jest osobą funkcjonującą prawidłowo na swoim stanowisku i jej zachowania nie wykazały cech mogących wskazywać na mobbingowanie pracowników. Sądowa analiza psychiatryczna dostępnego materiału badawczego wykazała, że wraz z upływem czasu podawane przez I. J. przejawy mobbingowania są coraz szersze i np. obecnie powódka mówi, że szefowa ją wyzywała i bluźniła, czego na początku nie było. Nadto powódka nie dostrzega, że miała czasową umowę na 3 miesiące, która mogła nie zostać przedłużona, natomiast powódka wypowiada się tak, jakby miała stałą umowę i szefowa chciała ją bez powodu wyrzucić w pracy. Badanie psychiatryczne powódki wykazało, że I. J. nie przyjmuje do wiadomości, że nie funkcjonowała dobrze w tej pracy, ani tego, że rozmowy z szefową były skutkiem jej częstych błędów lub zaniedbań, jak i że z zeznań świadków wynika, iż nie zamierzano raczej przedłużyć umowy powódce, co powódka w mniej lub bardziej uświadomiony powinna była brać pod uwagę.

Reasumując – zgodnie z oceną sądowo – psychiatryczną powstanie zaburzeń psychicznych powódki było koincydencją wielu problemów zdrowotnych, życiowych sytuacji stresowych, problemów w pracy, których w dużej mierze przyczyną była sama powódka, które istniały w dacie kolejnej rozmowy dyscyplinującej z dnia 16.08.2018 r., a ponadto pewien wpływ na ich powstanie miała też wysoka temperatura oraz duchota w pokoju, w którym powódka tego dnia pracowała. Z punktu widzenia psychiatrii u I. J. stwierdzono: osobowość nieprawidłową mieszaną, mieszane zaburzenia dysocjacyjne na podłożu organicznym. Po zdarzeniu z dnia 16.08.2018 r. pojawiły się u powódki mieszane zaburzenia dysocjacyjne, jednak nie były one skutkiem tylko tego zdarzenia. Zaburzenia te miały podłoże o szerokim spektrum opisanych wyżej przyczyn, co oznacza, że przyczyna ich powstania była mieszana. Przed tym dniem powódka ujawniała objawy osobowości nieprawidłowej mieszanej oraz organiczne uszkodzenie o.u.n. Oba te zaburzenia z całą pewnością istniały przed dniem 16.08.2018 r. Stan zdrowia powódki uległ pogorszeniu po dniu 16.08.2018 r., jednak zdarzenie z tego dnia było tylko jednym z wielu czynników, które przyczyniły się do pojawienia się zaburzeń dysocjacyjnych. W przypadku powódki można stwierdzić z całą pewnością, że rozpoznane testami psychologicznymi organiczne uszkodzenia o.u.n. występowało już w sierpniu 2018 r. (przed zdarzeniem z 16.08.2018 r.). Zgodnie z wiedzą z zakresu psychiatrii samo zdarzenie z dnia 16.08.2018 r. nie miało żadnego wpływu na powstanie bądź znaczne pogłębienie tych uszkodzeń o.u.n., natomiast uszkodzenie o.u.n. miało wpływ na stan zdrowia psychicznego powódki w badanym okresie. Jednakże zgodnie z wiedzą z zakresu psychiatrii w przypadku powódki, to nie organiczne uszkodzenie o.u.n. jest podstawowym źródłem problemów zdrowia psychicznego I. J., ale jej nieprawidłowo ukształtowana osobowość. Organiczne uszkodzenie o.u.n. u I. J. nie ma większego nasilenia i nie jest istotne z punktu widzenia terapeutycznego. Istniejące przed zdarzeniem z dnia 16.08.2018 r. organiczne uszkodzenie o.u.n. u powódki tylko pogłębiło pierwotne dysfunkcje osobowościowe I. J.. Ponadto na istniejący w dacie badanego zdarzenia stan psychiczny powódki miało wpływ to, że I. J. od wielu lat cierpi na niedoczynność tarczycy. Wcześniejsze zaburzenia osobowości nieprawidłowej, które występowały u powódki przed zdarzeniem z dnia 16.08.2018 r., powodowały kumulowanie się napięcia psychicznego i nieprawidłowe odreagowywanie stresu. Zgodnie z wiedzą z zakresu psychiatrii można na tej podstawie uznać, że stabilność psychiczna powódki przed spornym zdarzeniem z dnia 16.08.2018 r. była mocno zagrożona. Na pewno zaś nie można uznać, że w dniu 16.08.2018r. wystąpiło jakieś konkretne zaburzenie psychiczne u powódki. Rozpoznane u powódki zaburzenia psychiczne istniały

u I. J. z całą pewnością wcześniej i w czasie zdarzenia z 16.08.2018 r. doszło u powódki do dekompensacji osobowości nieprawidłowej mieszanej pod postacią objawów dysocjacyjnych.

Nie ma jednej bezpośredniej przyczyny pojawienia się objawów dysocjacyjnych u powódki w dniu 16.08.2018 r. Objawy jakie wystąpiły u powódki po zdarzeniu w dniu 16.08.2018 r. nie są wprost następstwem innej choroby, na którą cierpi powódka, lecz są one następstwem 8 różnych w/w czynników, do których należą: pierwotna nieprawidłowa struktura osobowości (jest to podstawowy czynnik), wcześniejsza skłonność badanej do reagowania objawami dysocjacyjnymi, zła sytuacja finansowa i możliwość utraty pracy, rozwód rodziców, niedoczynność tarczycy, organiczne uszkodzenie o.u.n., duchota i gorąco w pomieszczeniu, w którym pracowała i rozmowa dyscyplinująca w dn. 16.08.2018 r.

Z punktu widzenia psychiatrii objawy jakie wystąpiły u powódki po zdarzeniu z 16.08.2018 r. są częstym skutkiem chorobowym u osób z podobną osobowością jak powódka. W przypadku powódki dominującym podłożem jej obecnych problemów psychicznych była pierwotnie nieprawidłowa struktura osobowości. Przyczyną nasilenia zaburzeń psychicznych powódki były też inne w/w czynniki, przy czym organiczne uszkodzenie o.u.n. było tylko jednym z nich i nie najważniejszym.

Nie jest typowym następstwem rozmowy zwierchnika prowadzonej w dniu 16.08.2018 r. z powódką, pojawienie się zaburzeń psychicznych u osoby bez wcześniejszych schorzeń. Taka reakcja na stres może natomiast wystąpić u osób z podobną strukturą osobowości nieprawidłowej jak rozpoznana u powódki. Osobowość człowieka jest stała i nie ulega istotnym zmianom pod wpływem czynników zewnętrznych. Nieprawidłowości osobowościowe powodują, że na niektóre sytuacje stresowe osoba, u której je zdiagnozowano reaguje nieprawidłowo, tak jak to miało miejsce w przypadku powódki. Taka dysocjacyjna reakcja na stres może wystąpić u osób z podobnie zaburzoną osobowością jak u powódki.

Zgodnie z oceną psychiatryczną I. J. z powodu rozpoznanej u niej struktury osobowości nieprawidłowej ma szczególną skłonność do zachowań agramatycznych, z uwagi na bardzo niski krytycyzm wobec własnych zachowań, niską skłonność do dostrzegania swoich błędów i ich korygowania, skłonność do przerzucania odpowiedzialności na inne osoby za swoje funkcjonowanie. Z punktu widzenia psychiatrii I. J. ma silne poczucie krzywdy, jest skupiona na swoich problemach zdrowia psychicznego, oczekuje zadośćuczynienia za swoje „krzywdy”, wobec tego z perspektywy psychiatrii także (zapewne częściowo nieświadomie) przedstawia swoje objawy psychiczne, jako bardziej nasilone, niż są one faktycznie, a sama powódka należy do grupy osób roszczeniowych.

Zgodnie z wiedzą z zakresu psychiatrii brak leczenia psychiatrycznego powódki przed dniem 16.08.2018 r. nie wskazuje na nic poza tym, że powódka nie chciała się leczyć, mimo, że wcześniej już miewała objawy dysocjacyjne i ujawniała zachowania niedostosowane społecznie.

(podstawowa pisemna opinia biegłego sądowego psychiatry lek. med. R. Ż. (1) k. 410- 428, uzupełniająca pisemna opinia biegłego sądowego psychiatry lek. med. R. Ż. (1) k. 453 – 464, podstawowa pisemna opinia biegłego sądowego psychiatry lek. med. G. P. (1) k. 470-473, uzupełniająca pisemna opinia biegłego sądowego psychiatry lek. med. G. P. (1) k. 504)

Powyższe ustalenia faktyczne Sąd II instancji poczynił na podstawie uzupełniającego przeprowadzonego postępowania dowodowego w postępowaniu apelacyjnym, w którym dopuszczono dowód z opinii dwóch biegłych sądowych lekarzy psychiatrów R. Ż. (1) i G. P. (1). Opinie w/w biegłych psychiatrów okazały się w całości spójne. W kontekście podnoszonych przez stronę powodową argumentów na etapie postępowania drugoinstancyjnego należy podkreślić, że zarówno biegłemu R. Ż., jak i G. P. nie można przede wszystkim odmówić umiejętności i kwalifikacji niezbędnych do sporządzenia opinii zgodnych z tezami dowodowymi zawartymi w postanowieniu dopuszczającym ten dowód. Zdaniem Sądu II instancji wymienieni biegli posiadają wystarczającą wiedzę psychiatryczną popartą nie tylko gruntownym przygotowaniem medycznym w tej dziedzinie, ale także długoletnią praktyką lekarską, wobec czego byli w stanie ustalić, na podstawie dostępnej dokumentacji leczenia powódki, analizy zeznań świadków i powódki, a także osobistego badania powódki wszystkie potrzebne dane do sporządzenia opinii, dokonać ich właściwej, obiektywnej

analizy, jak też wyprowadzić poprawne wnioski, pozostające w zgodzie z zasadami sztuki lekarskiej oraz wiedzą z zakresu psychiatrii, w której są specjalistami, a także z zasadami zwykłego doświadczenia życiowego przeciętnego człowieka. Taką ocenę kwalifikacji i umiejętności biegłych R. Ż. i G. P. wspiera treść złożonych przez nich opinii. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na niezwykle dokładne ujęcie omawianych przez każdego z tych biegłych zagadnień stanowiących przedmiot ich opinii. Obaj biegli psychiatrzy w złożonych opiniach przedstawili swoje wywody w logiczny, racjonalnie uargumentowany sposób, a przy tym starali się unikać formułowania arbitralnych, apriorycznych tez, dochodząc do przedstawianych przez siebie wniosków w sposób stopniowy. Biegli R. Ż. i G. P. odnieśli się do zebranego w aktach sprawy całego dostępnego materiału badawczego, w szczególności dokumentów medycznych (również do badań, na które wskazywała strona powodowa), jak również zeznań świadków i twierdzeń samej powódki, poddając je gruntownej, wszechstronnej, szczegółowej, analizie psychiatrycznej. Zdaniem Sądu II instancji obaj biegli w sporządzonych w ramach postępowania apelacyjnego opiniach wyjaśnili wszystkie sporne kwestie w sposób nie pozostawiający miejsca na dalsze wątpliwości, dzięki czemu sprawa dojrzała do rozstrzygnięcia.

Należy jednocześnie zauważyć, że konieczność przeprowadzenia w w/w zakresie uzupełniającego postępowania dowodowego była efektem skutecznego podniesienia przez apelanta trafnie wychwyconych mankamentów opinii psychiatrycznej biegłej Z. W. (1) sporządzonej na użytek postępowania pierwszoinstancyjnego. Sąd Okręgowy nie podzielił opinii biegłej Z. W. (1), albowiem wbrew argumentacji Sądu Rejonowego, nawet po uzupełnieniu, zdaniem Sądu II instancji, nie znajdują one i zawarte w nich wnioski końcowe oparcia w dostępnym materiale dowodowym w postaci złożonej dokumentacji oraz nie odpowiadają teoretycznym podstawom właściwym dla ich przedmiotu, toteż stanowią w całości bezwartościowy materiał dowodowy. Sąd Najwyższy w wyroku z 19.12.1990 r. (I PR 148/90, OSP 1991/11/300) stwierdził, iż sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać jedynie oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Opinia biegłego sądowego podlega ocenie przy zastosowaniu art. 233 § 1 k.p.c. - na podstawie właściwych dla jej przedmiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażanych w niej wniosków. Sąd II instancji, uznając zasadność zarzutów apelacyjnych w zakresie w jakim strona kwestionowała wartość dowodową opinii biegłej psychiatry Z. W. (1) i kierując się powyższymi wytycznymi, pominął wszystkie opinie tej biegłej i w efekcie poczynił własne ustalenia na podstawie pełnowartościowej opinii biegłego R. Ż. oraz całkowicie z nią korelującej opinii biegłego G. P., które były pozbawione mankamentów stwierdzonych w przypadku opinii biegłej Z. W.. W szczególności w przypadku opinii biegłej Z. W. (1) należy uznać, zdaniem Sądu II instancji, jako całkowicie dyskwalifikującą je spośród wartościowych źródeł dowodowych, okoliczność, że biegła ta nie rozpoznała u powódki organicznego uszkodzenia o.u.n. Tymczasem co do istnienia takiego uszkodzenia o.u.n. u powódki nie może być żadnych wątpliwości, albowiem zostało ono wykazane za pomocą bardzo czułych testów psychologicznych w trakcie badań z 24.04.2019 r., które wychwytyują subtelne zmiany nawet, gdy są one niewidoczne w badaniach obrazowych. Z opinii biegłego R. Ż., która w całości jest zgodna z opinią G. P., wynika, że każdy psychiatra przy dokonywaniu oceny orzeczniczej jest zobowiązany uwzględnić wyniki badań testów psychologicznych, które wykazały organiczne uszkodzenia o.u.n. Tymczasem biegła Z. W. w złożonych opiniach nie zrobiła tego. Ponadto biegła Z. W. w swojej opinii w ogóle nie uwzględniła wyników badania osobowości powódki, co jest w świetle aktualnej wiedzy psychiatrycznej poważnym błędem diagnostycznym. Z opinii biegłego R. Ż. wynika, że wykonany u powódki test (...)2 jest jednym z najdokładniejszych testów osobowości badanej i jej funkcjonowania psychospołecznego. Wyniki tego testu (znajdujące się w opinii psychologicznej) powinny być podstawą do stawiania diagnozy psychiatrycznej. Oparcie przez Sąd meriti końcowego rozstrzygnięcia na opinii biegłej Z. W. narusza zatem art. 233 § 1 k.p.c. albowiem stanowi jedynie fragmentaryczną ocenę materiału dowodowego, która nie może dać pełnego obrazu w analizowanym zakresie. Stąd też ustalenia Sądu meriti w tym zakresie cechują się dowolnością nie zaś swobodą przez co naruszają one art. 233 § 1 k.p.c. Z tych wszystkich względów Sąd II instancji uznał opinie biegłej psychiatry Z. W. (1) za bezwartościowe i w efekcie w miejsce ustaleń Sądu Rejonowego opartych na opinii tej biegłej poczynił własne ustalenia uznając za pełnowartościowy dowód opinie biegłych R. Ż. i G. P..

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się uzasadniona, prowadząc do reformacji zaskarżonego wyroku.

Na wstępie wskazać należy, że postępowanie apelacyjne, jakkolwiek jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednak zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że sąd odwoławczy ma pełną swobodę jurysdykcyjną, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. Merytoryczny charakter orzekania sądu II instancji polega na tym, że może on samodzielnie poczynić ustalenia i ocenić je z punktu widzenia prawa materialnego, dokonując subsumcji. Z tego też względu sąd odwoławczy może, a jeżeli je dostrzeże – powinien, naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia prawa materialnego popełnione przez sąd I instancji i to niezależnie od tego, czy zostały one podniesione w apelacji, jeśli tylko mieszczą się w granicach zaskarżenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13.04.2000 r., III CKN 812/98, LEX nr 40504).

Sąd Okręgowy po samodzielnym zapoznaniu się z całą zawartością akt badanej sprawy stwierdził, że nie wszystkie z podniesionych przez apelującego zarzutów były zasadne, choć od razu należy zaznaczyć, że apelacja odniosła zamierzony przez skarżącego skutek.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że zarzut naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 327 [1] § 1 k.p.c. poprzez niewskazanie przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, a także przez brak uzasadnienia orzeczenia w części odnoszącej się do przyczyn odmowy dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego sądowego psychiatry oraz biegłego neurologa i psychoendokrynologa, okazał się w całości chybiony.

Po pierwsze, wskazać należy, że uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego zawiera wszystkie niezbędne składowe części, o których mowa w w/w przepisie.

Po drugie, należy zaakcentować, że wbrew twierdzeniom strony skarżącej, Sąd Rejonowy przedstawił ocenę materiału dowodowego i uzasadnił z jakich powodów oddalił wnioski pełnomocnika pozwanego o dopuszczenie dowodu z w/w opinii biegłych, przedstawiając w tym zakresie argumentację na stronach od 8 do 10 (k. 345 v.-3346v.).

W tym miejscu należy podkreślić, że powołanie się jako na podstawę naruszenia art. 327¹ § 1 k.p.c. jest usprawiedliwione tylko wówczas, gdy z uzasadnienia orzeczenia nie daje się odczytać, jaki stan faktyczny lub prawny stanowił podstawę rozstrzygnięcia, co uniemożliwia kontrolę instancyjną (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 9.07.2021 r. III AUa 143/21, Legalis nr 2633983). Inaczej rzecz ujmując, zarzut wadliwego sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia może okazać się zasadny tylko wówczas, gdy z powodu braku w uzasadnieniu elementów wymienionych w art. 327¹ §1 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli, czyli gdy treść uzasadnienia orzeczenia sądu I instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie toku wyводу, który doprowadził do jego wydania. Sporządzone przez Sąd Rejonowy pisemne uzasadnienie realizuje tymczasem wszelkie funkcje przypisywane temu dokumentowi, który pełniąc rolę sprawozdawczą pozwolił, tak stronom, jak i Sądowi Okręgowemu zrekonstruować rozumowanie, jakie wiodło do sformułowania wniosków przyjętych przez Sąd a quo, dając w ten sposób możliwość ich zweryfikowania w toku kontroli instancyjnej. Stąd zarzut naruszenia przepisu art. 327¹ §1 k.p.c. okazał się w efekcie pozbawiony uzasadnionych podstaw. Jednocześnie ze względu na podniesioną przez apelanta na uzasadnienie tego zarzutu argumentację, należy stanowczo podkreślić, że czym innym jest nieprzekonujący charakter wywodów Sądu pierwszej instancji, który może być podstawą wytykania błędów proceduralnych, czy kwestionowania zasadności orzeczenia, ale nie podważania formalnej zawartości uzasadnienia (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 1.09.2021 r., I AGa 201/20, Legalis nr 2640224).

Sąd II instancji zważył także, że w apelacji strona skarżąca zarzuca zarówno naruszenie prawa procesowego art. 233 k.p.c. jak i materialnego art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, co wzajemnie się wyklucza. Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że zarzut naruszenia prawa materialnego w zasadzie można podnosić jedynie wówczas, gdy nie kwestionuje się dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych. Zarzut naruszenia prawa materialnego winien być bowiem odnoszony do określonego stanu faktycznego który skarżący akceptuje - a do którego to stanu faktycznego wadliwie zastosowano prawo materialne. Naruszenie prawa materialnego jak wiadomo może nastąpić bądź poprzez jego błędną wykładnię

- czyli poprzez mylne rozumienie treści określonej normy prawnej, albo poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, czyli poprzez błędne uznanie, iż do danego ustalonego stanu faktycznego ma zastosowanie dany przepis prawa materialnego, albo też odwrotnie, tzn. przepis, który winien mieć zastosowanie w danym stanie faktycznym - nie został zastosowany (szerzej w tym zakresie por. postanowienie SN z 15 października 2001 r. I UK 102/99; wyrok SN z 5 października 2000 r. 11 CKN 300/00; postanowienie z 28.05.1999, 1 CKN 267/99 Prok. i Pr. 1999/11-12/34; wyrok SN z 19.01.1998, 1 CKN 424/970).

Nie jest też trafny zarzut apelacyjny dotyczący naruszenia art. 386 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 327 [1] § 1 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. w części jakiej dotyczy nie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego sądowego psychoendokrynologa i neurologa na okoliczność ustalenia źródła wystąpienia zaburzeń powódki, charakteru objawów powódki w trakcie badanego zdarzenia z 16.08.2018 r., jak i powiązania zaburzeń powódki z chorobą tarczycy, jako okolicznościami kluczowymi dla ustalenia czy zdarzenie z 16.08.2018 r. było wypadkiem przy pracy.

W tym miejscu konieczne jest poczynienie pewnych uwag porządkujących, albowiem należy od razu wskazać, że w niniejszym postępowaniu nie było rolą Sądu ustalenie konkretnej przyczyny pogorszenia stanu zdrowia powódki w związku ze zdarzeniem z 16.08.2018 r., ale wyłącznie ustalenie, czy objawy lękowe i pogorszenie stanu zdrowia powódki był spowodowany przyczyną zewnętrzną w myśl art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Tylko bowiem w takim przypadku uraz może zostać uznany za spełniający definicję wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Wystąpienie czynników wewnętrznych nie jest równoznaczne z brakiem przyczyny zewnętrznej, a tylko wykluczenie tej ostatniej pozbawia zdarzenia cech wypadku przy pracy. Do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy nie jest wystarczające, że do zdarzenia doszło w pracy i że zdarzenie miało charakter nagły. Niezbędną przesłanką wypadku przy pracy jest to, by nagłe zdarzenie było wywołane przyczyną zewnętrzną, a zatem taką, która leży poza organizmem poszkodowanego. Na powódce spoczywał na podstawie art. 6 k.c. ciężar wykazania, że w dniu 16.08.2018 r. istniała również taka przyczyna objawów lękowych i pogorszenia stanu jej zdrowia, która leżała poza jej organizmem. Powódka wskazała jako przyczynę zewnętrzną objawów lękowych i pogorszenia stanu zdrowia nagły, nadzwyczajny silny stres wnikający ze sposobu w jaki jej przełożona przeprowadziła z nią w dniu 16.08.2018 r. rozmowę dyscyplinującą. Kontrola instancyjna w niniejszej sprawie wykazała, że powódce nie udało się tego dowieść, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia.

Niezależnie od powyższych uwag Sąd II instancji, badając zarzut naruszenia art. 386 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 327 [1] § 1 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. w części jakiej dotyczy nie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego sądowego psychoendokrynologa i neurologa, zważył, że lektura materiału dowodowego, a w tym dokumentacji medycznej oraz opinii podstawowej i uzupełniającej biegłego endokrynologa wskazuje, że wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sporu kwestie łączące się z rozpoznanymi u powódki chorobami tarczycy z punktu widzenia tej specjalizacji lekarskiej zostały już w sposób wystarczający wyjaśnione na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. Analiza akt wskazuje zatem, że nie było konieczne dopuszczenie opinii kolejnych biegłych o wyżej wskazanych specjalnościach lekarskich wobec wystarczającego wyjaśnienia, że same schorzenia tarczycy nie pozostają w klinicznym związku z objawami dysocjacyjnymi powódki w wyniku zdarzenia z 16.08.2018 r., natomiast wpływ schorzeń tarczycy na stan psychiczny powódki powinien zostać i był poddany analizie i ocenie psychiatrycznej. Nie oznacza to, że Sąd II instancji dokonał tożsamej co Sąd pierwszej instancji oceny materiału dowodowego w postaci sporządzonych na użytek niniejszej sprawy opinii biegłych endokrynologa i psychiatry, jak również nie zgodził się z subsumpcją prawną zaprezentowaną w pisemnych motywach rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego. Tym niemniej z wyżej wymienionych względów Sąd II instancji, nie widząc potrzeby uzupełniania materiału dowodowego w postulowanym przez apelanta kierunku o opinię biegłego psychoendokrynologa i neurologa, pominął w efekcie wnioszek pełnomocnika apelującego w tym zakresie uznając je za zbędne.

Pozostając w analizowanej aktualnie problematyce dotyczącej schorzeń tarczycy u powódki jako czynnika objawów pogorszenia stanu zdrowia, Sąd II instancji zgodził się jednak z zarzutem dotyczącym błędnych ustaleń faktycznych Sądu meriti opartych na zeznaniach powódki zamiast dokumentacji medycznej leczenia endokrynologicznego, że w dacie badanego zdarzenia z 16.08.2018 r. poziom (...) był u powódki obniżony na skutek podjęcia leczenia niedoczynności tarczycy od momentu rozpoznania tego schorzenia ok. 12-13 lat temu i regularnego przyjmowania

leków (ostatni akapit na str. 2 uzasadnienia – k. 342 v.-343). Przeprowadzona w postępowaniu apelacyjnym analiza psychiatryczna uwzględniła wpływ schorzeń tarczycy na kondycję psychiczną powódki i fakt, że w badanym okresie powódka nie zażywała regularnie leków hormonalnych. Z opinii biegłego R. Ż. wprost wynika, że na pewno odstawienie leku E. nie pomogło wówczas w utrzymaniu stabilności psychicznej powódki (k. 424). Sąd II instancji badając tę kwestię w miejsce w/w zakwestionowanych ustaleń sądu meriti, przyjął wnioski wynikające z sądowej analizy psychiatrycznej dokumentacji leczenia chorób tarczycy powódki zawartej w opinii w/w biegłego psychiatry, który gruntownie przeanalizował dokumentację leczenia endokrynologicznego powódki ustalając wpływ niedoczynności tarczycy jako wewnętrznego czynnika na powstanie objawów u powódki w wyniku zdarzenia z 16.08.2018 r.

Natomiast chybnym jest kolejny zarzut błędnych ustaleń faktycznych, którego skarżący upatruje w wadliwym jego zdaniem pominięciu przez Sąd Rejonowy uzupełniającej opinii biegłego endokrynologa z 25.08.2020 r. (k. 314-317), w zakresie, w jakim wynika z niej, że objawy w postaci zawrotów głowy, osłabienia i labilności (rozchwiania emocjonalnego prowadzącego nawet do stanów lękowych) są możliwe u osób z zaawansowaną niedoczynnością tarczycy. Uzupełniająca opinia biegłego endokrynologa, co prawda zawiera takie stwierdzenie, ale apelant wybiórczo kładzie na nie akcent, pomijając to, że pomimo rozpoznania przez biegłego w sądowym badaniu endokrynologicznym u powódki niedoczynność tarczycy i stwierdzenia, że wynik (...) z 24-25.08.2018 r. wynoszący (...)19, świadczy, że w dniu 16.08.2018 r. u powódki występowała niedoczynność tarczycy, biegły ten jednocześnie twierdził, że w/w objawy nie zależą od stałego leczenia powódki trwającego od ok. 12-13 lat, a także, że występujące u powódki schorzenia tarczycy mogły u niej spowodować uczucie osłabienia i zawroty głowy –i tak też prawidłowo Sąd Rejonowy ustalił –ale ponadto tenże biegły stwierdził również i to, że inne z wymienionych możliwych dolegliwości wynikają z problematyki psychiatrycznej i co do ich związku ze stanem psychicznym powódki powinien udzielić odpowiedzi zgodnie ze swoją specjalizacją lekarską biegły psychiatra. W tym zakresie Sąd II instancji przeprowadził uzupełniające postępowanie dowodowe dopuszczając opinie dwóch kolejnych biegłych psychiatrów R. Ż. i G. P., którzy jednoznacznie ocenili wpływ niedoczynności tarczycy jako czynnika wewnętrznego dla powstania u powódki objawów dysocjacyjnych po zdarzeniu z 16.08.2018 r. Konkludując - omówiony zarzut apelacyjny, jako oparty na fragmentarycznym, wyrwanym z kontekstu urywku z opinii uzupełniającej biegłego endokrynologa, nie mógł odnieść zamierzonego przez stronę skarżącą skutku procesowego.

Przechodząc do oceny dalszych procesowych zarzutów apelacyjnych należy wskazać, że kontrola instancyjna zaskarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do akceptacji jedynie części ustaleń poczynionych przez sąd I instancji, a mianowicie tylko w takim zakresie w jakim dotyczą one sytuacji pracowniczej powódki u strony pozwanej, sposobu w jaki przełożona powódki prowadziła rozmowy dyscyplinujące z podległymi jej pracownikami oraz przebiegu rozmowy dyscyplinującej z powódką w dniu zdarzenia z 16.08.2018 r. Powyższe okoliczności Sąd Rejonowy ustalił w ocenie Sądu II instancji prawidłowo, opierając odtworzone fakty na właściwie powołanych dowodach z dokumentów i zeznaniach świadków oraz częściowo przesłuchaniu powódki, tj. w takim zakresie w jakim jej depozycje znalazły potwierdzenie w innych wiarygodnych dowodach.

W efekcie Sąd Okręgowy uznał, że poczynione przez Sąd I instancji w/w ustalenia faktyczne, po ich uzupełnieniu ustaleniami Sądu II instancji w wyniku uzupełniająco przeprowadzonego postępowania dowodowego są wystarczające do merytorycznego rozpoznania apelacji. Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał, że nie ma potrzeby ponownego przytaczania poprawnie ustalonych faktów przez sąd meriti we wskazanym wyżej zakresie, czyniąc je integralną częścią własnego uzasadnienia.

Przechodząc do oceny kolejnych zarzutów apelacyjnych należy przypomnieć, że istota sporu w n/n sprawie dotyczy tego, czy zostały spełnione wszystkie niezbędne przesłanki do uznania zdarzenia z 16.08.2018 r. za wypadek przy pracy. Strona pozwana w konkluzji do stawianych zarzutów apelacyjnych konsekwentnie wносиła o oddalenie powództwa, argumentując, że zdarzenie to nie było wypadkiem przy pracy, gdyż uraz spowodowany został przyczyną wewnętrzną u powódki, którą należy łączyć z ogólnym stanem zdrowia powódki i niedoczynnością tarczycy, z którą powódka zmaga się od wielu lat oraz z ewentualnym uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego, a także z sytuacją osobistą związaną ze sprawami rodzinnymi, podkreślając brak nagłego zdarzenia zewnętrznego jako przyczyny lub współprzyczyny doznanego przez powódkę urazu. Pozwany przez cały czas negował temu, że zachowanie

przełożonej powódki w trakcie rozmowy dyscyplinującej z powódką w dniu 16.08.2018 r., które nie wykraczało poza zakres sprawowanej funkcji kierowniczej i miało normalny, spokojny i rzeczowy przebieg (którego to ustalenia dokonał również Sąd I instancji), stanowiło silnie stresującą nadzwyczajną sytuację będącą zewnętrzną przyczyną lub współprzyczyną wypadku przy pracy, w następstwie którego u powódki wystąpił uraz w postaci zaburzeń łękowych oraz istotnego pogorszenia stanu zdrowia.

Sąd II instancji w pierwszej kolejności zważył, że pozwany słusznie zarzucił, że sąd a quo nie odniósł się właściwie do spornej kwestii wystąpienia zewnętrznej przyczyny wypadku przy pracy, traktując jaką okolicznością w istocie przyznaną przez pozwanego w protokole powypadkowym i wykluczając możliwość jej badania w ramach postępowania sądowego w niniejszej sprawie. Sąd Odwoławczy w całości podziela stanowisko strony skarżącej co do tego, że Sąd Rejonowy błędnie przyjął brak możliwości po stronie pracodawcy kierowania zarzutów w tym przedmiocie w toku postępowania sądowego, uznając przytoczoną w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku argumentację w tym zakresie za chybioną. Sąd Okręgowy w całości podziela pogląd wyrażony w orzeczeniach Sądu Najwyższego, że ustalenia protokołu wypadkowego nie są w postępowaniu sądowym wiążące dla sądu powszechnego. W szczególności w wyroku z 25.07.1973 r., w sprawie III PRN 35/73, Sąd Najwyższy trafnie uznał, że sąd powszechny nie jest związany błędnym zakwalifikowaniem przez komisję powypadkową zdarzenia jako wypadku przy pracy. Tezę tego orzeczenia Sąd II instancji uznaje za nadal aktualną pomimo tego, że odnosi się ona do regulacji prawnych w części już nieobowiązujących. W procesie sądowym o sprostowanie protokołu powypadkowego do oceny charakteru zdarzenia, z którego wywodzi swoje roszczenie pracownik, a według twierdzeń pozwanego pracodawcy niebędącego wypadkiem przy pracy, wyłącznie właściwa jest droga sądowa. Wbrew wywodom Sądu meriti, sąd powszechny w takim postępowaniu nie jest związany błędnym zakwalifikowaniem przez komisję powypadkową zdarzenia jako wypadku przy pracy. Ubocznie warto nadmienić, że już na tle wcześniejszej ustawy wypadkowej z 1968 r. ukształtował się również w orzecznictwie sądów ubezpieczeń społecznych pogląd, że ustalenia dokonane przez zakładową komisję powypadkową nie wiążą sądów ubezpieczeń społecznych, co znalazło swój wyraz np. w wyroku (...) z dnia 21.06.1971 r., III TR 364/71 (OSPika 1973, z. 3, poz. 50). Na gruncie późniejszego stanu prawnego Sąd Najwyższy również stwierdzał, że w sprawie o odszkodowanie z tytułu uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy, sąd samodzielnie ocenia przesłanki tego roszczenia, w tym fakt zaistnienia wypadku przy pracy, chociażby został on pozytywnie ustalony protokołem powypadkowym (uchwała z 6.11.1986 r., III PZP 70/86, OSNCP 1987, z. 11, poz. 172; zob. też I. Jędrasik-Jankowska [w:] Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Omówienie [w:] Prawo pracy, Warszawa 2001, komentarz do art. 36, Lex on-line). Aktualność tego poglądu pośrednio potwierdził również Sąd Najwyższy w powołanym w apelacji wyroku z 10.02.2009 r., w sprawie II PK 212/08 (L. nr Numer (...)), w którego uzasadnieniu Sąd Najwyższy wskazał, że brak w protokole powypadkowym adnotacji dotyczących przyczynienia się powoda do wypadku nie wiąże sądu rozpoznającego sprawę o naprawienie szkody będącej następstwem tego wypadku i nie wyklucza możliwości powoływania się przez pracodawcę w tym postępowaniu na dowody mające wykazać winę pracownika, zwłaszcza jeśli osoby mogące wypowiedzieć się co do tej okoliczności nie zostały przez zespół powypadkowy przesłuchane. Także w najnowszym orzecznictwie podkreśla się, że sąd powszechny nie jest związany ustaleniami protokołu powypadkowego, czego przykładem jest chociażby wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 29.12.2021 r., w sprawie III APa 21/21 (LEX nr 3363556; zob. też wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.04.2017 r., XXI Pa 96/17, LEX nr 2302191). Warto również za Sądem Apelacyjnym w Łodzi wskazać, że „prawidłowo sporządzony przez zespół protokół powypadkowy stanowi dokument urzędowy (art. 244 § 2 k.p.c.), którego treść jest dowodem tego, że miały miejsce opisane w nim fakty oraz że nadano im kwalifikację odnoszącą się do definicji wypadku przy pracy. Na zasadzie art. 252 k.p.c. ten, kto wykaże interes prawny, może żądać, aby ustalenia protokołu powypadkowego zostały zmienione, co oznacza, że nie są wiążące dla sądu powszechnego (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 5.02.2014 r., I ACa 945/13, LEX nr 1439219, a także powołane tam wyroki SN z 25.07.1973 r., III PRN 35/73, OSNCP 1974 Nr 5, poz. 95 i z 25.05.1999 r., II UKN 658/98, OSNP 2000/15/594).

Przytoczone wyżej rozważania na temat braku związania sądu powszechnego ustaleniami protokołu powypadkowego Sąd Okręgowy w obecnym składzie w całości podziela, uznając apelację w tym zakresie, jako w całości uzasadnioną.

W efekcie tych rozważań Sąd II instancji stoi na stanowisku, że zgodnie z przyjętym orzecznictwem brak jest podstaw prawnych do uznania, że zatwierdzony i nie zakwestionowany przez pozwanego protokół wypadkowy ma dla Sądu charakter wiążący. Protokół ten stanowi jednak dowód w sprawie (dowód z dokumentu) i powinien być poddany analizie w ramach obowiązku wszechstronnego rozważenia całego zebranego materiału dowodowego zgodnie z regułami wynikającymi z art. 233 §1 k.p.c., czemu sąd meriti uchybił.

A. w sposób obszerny sformułował pozostałe zarzuty dotyczące naruszenia przepisu art. 233 §1 k.p.c. oraz błędnych ustaleń faktycznych, które odniosły zamierzony skutek w takim zakresie w jakim dotyczyły:

1) błędnych ustaleń sądu meriti co do spełnienia wszystkich przesłanek do uznania zdarzenia z 16.08.2018 r. za wypadek przy pracy z uwagi na błędne ustalenie przesłanki wywołania urazu u powódki przez przyczynę zewnętrzną, podczas gdy uraz był spowodowany jedynie czynnikami natury wewnętrznej oraz

2) błędnego ustalenia, że decydującą współprzyczyną urazu u powódki była „silnie stresująca sytuacja w postaci rozmowy dyscyplinującej z przełożoną K. W.”, podczas, gdy rozmowa ta nie stanowiła szczególnej, nadzwyczajnej okoliczności w przebiegu pracy powódki, gdyż zarówno relacja między przełożoną a powódką, jak i sama rozmowa dyscyplinująca z dnia 16.08.2018 r. nie odbiegała od przyjętych standardów, mieściła się w normalnych stosunkach pracowniczych, pozostając sytuacją powszechną i wpisaną w sens świadczenia pracy, a po drugie, normalny, spokojny i rzeczowy przebieg rozmowy dyscyplinującej nie mógł doprowadzić do następstw medycznych u powódki w postaci urazu polegającego na wystąpieniu zaburzeń lękowych oraz istotnego pogorszenia stanu zdrowia.

Mając na uwadze powyższe należy zatem przypomnieć, że definicję pojęcia wypadku przy pracy zawiera przepis art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 1205 ze zm.), stanowiąc, że za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Aby zdarzenie mogło zostać uznane za wypadek przy pracy wymagane przesłanki muszą być spełnione kumulatywnie, to jest: nagłość zdarzenia oznaczająca zjawisko nieprzewidywalne biologicznie i nadzwyczajne w danym układzie, przyczyna zewnętrzna zdarzenia, skutek w postaci urazu lub śmierci człowieka oraz normatywny związek zdarzenia z pracą, czyli zaistnienie incydentu podczas lub w związku z wykonywaniem zwykłych poleceń i czynności.

W judykaturze i doktrynie panuje przekonanie, że już sama definicja wypadku przy pracy zawiera element wiążący okoliczność wypadku (zdarzenia) z przyczyną zewnętrzną. Chodzi o przyczynę znajdującą się poza zdarzeniem, działającą z zewnątrz, a nie o czynnik tkwiący wewnątrz, w istocie zdarzenia. Ustawa jednak nie wymaga, aby źródłem urazu lub śmierci była tylko i wyłącznie jedna przyczyna. Oznacza to, że w grę mogą wchodzić tzw. przyczyny złożone, gdy czynnik zewnętrzny pokrywa się z czynnikami już istniejącymi w organizmie pracownika.

W uchwale 7 sędziów (zasada prawna) z dnia 11 lutego 1963 r., III PO 15/62 (OSNCP 1963 nr 10, poz. 215 z apr. glosą W. Dżułyńskiego i J. Pasternaka, OSPiKA 1964 nr 2, poz. 23) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że elementu definicji wypadku ujętego, jako „przyczyna zewnętrzna” nie należy rozumieć dosłownie, lecz jako konieczność, by w zespole przyczyn rozstrzygających o szkodliwym skutku była również przyczyna zewnętrzna, bez której zdarzenie nie nastąpiłoby. Inaczej mówiąc - by skutek nie był wyłącznie rezultatem zadziałania przyczyn wewnętrznych, rozumianych zawsze, jako znajdujące się wewnątrz organizmu pracownika (samoistne schorzenia).

Przyczyną zewnętrzną wypadku może być każdy czynnik zewnętrzny, który jest zdolny wywołać w istniejących warunkach szkodliwe skutki, w tym także pogorszyć stan zdrowia pracownika dotkniętego już schorzeniem samoistnym. Może to być uszkodzające ciało zadziałanie sił przyrody, narzędzia pracy, maszyny, spadającego

przedmiotu, czyn innej osoby, lecz także zawiniona lub mimowolna czynność samego poszkodowanego, np. potknięcie się, odruch, upadek, nawet na gładkiej powierzchni byle nie istniały podstawy do ustalenia, że wypadek został spowodowany wyłącznie samoistnym schorzeniem pracownika (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 1980 r., III PR 33/80, Legalis nr 22091). Przyczyną zewnętrzną wypadku może być także działanie siły wyższej, jako czynnika pochodzącego spoza ustroju człowieka (porażenie piorunem pracownika przy maszynie itp.).

Mając na uwadze realia badanej sprawy Sąd II instancji zważył jednocześnie, że przyczynie zewnętrznej bardzo często towarzyszy określona predyspozycja organizmu, która nie tylko powiększa rozmiar skutków zdarzenia, ale rodzi wątpliwość, która z przyczyn – zewnętrzna, czy wewnętrzna – była przyczyną istotną. Nie jest również wykluczone, że wypadek objawi się przez nasilenie przyczyny wewnętrznej, występującej u danej osoby od dłuższego czasu (np. zawał serca u osoby cierpiącej na chorobę wieńcową lub nadciśnienie tętnicze). W takich właśnie trudnych sytuacjach faktycznych wskazówkę orzeczniczą stanowi pogląd wyrażony w przytoczonej wyżej zasadzie prawnej, że zawarta w definicji legalnej wypadku przy pracy cecha zewnętrzności przyczyny nie może być rozumiana dosłownie, wskazane jest pojmowanie przyczyny zewnętrznej szeroko, jako konieczności, aby w zespole przyczyn rozstrzygających o szkodliwości skutku znalazła się również przyczyna zewnętrzna. Przy kwalifikacji konkretnej okoliczności, jako przyczyny zewnętrznej ważne jest jednak, aby stanowiła ona przyczynę sprawczą zdarzenia, natomiast nie musi ona być przyczyną wyłączną, jedyną (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 1990 r., II PR 52/90, LEX nr 14934).

Czyniąc uwagi teoretyczne odnotować również trzeba, że w odniesieniu do towarzyszącego pracy wysiłku fizycznego dominująca jest linia orzecznicza, zgodnie z którą wykonywanie zwykłych (typowych, normalnych), choćby wymagających dużego wysiłku fizycznego, czynności (obowiązków) przez pracownika, który doznał zawału serca w czasie i miejscu wykonywania zatrudnienia, nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy, gdyż "sama praca" nie może stanowić zewnętrznej przyczyny w rozumieniu definicji wypadku przy pracy, ale może nią być dopiero określona nadzwyczajna sytuacja związana z tą pracą, która staje się współdziałającą przyczyną zewnętrzną. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 marca 2001 r., II UKN 283/00, a także wyrok SA w Katowicach z 13.01.2022 r., III AUa 2165/19, LEX nr 3333168).

Z orzeczeń tych wynika, że towarzyszący wykonywaniu pracy wysiłek musi być istotnym ogniwem w łańcuchu przyczynowo - skutkowym, prowadzącym do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia pracownika (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 lutego 1997 r., II UKN 85/96, OSNP 1997 nr 19, poz. 386 i z 29 października 1997 r., II UKN 304/97, OSNP 1998 nr 15, poz. 464).

Przyczyna zewnętrzna charakteryzuje się tym, że pochodzi spoza organizmu człowieka i powinna wypływać ze sfery zagrożenia, jakie stwarza praca, a więc z takich okoliczności, które powstały w związku ze statusem pracownika, w przeciwnym razie zdarzenie nie nabierze charakteru wypadku przy pracy. Praca nie zawsze musi być faktyczną przyczyną wypadku, ale i wówczas powinna pozostawać przyczyną wypadku w takim znaczeniu, że pracownik nie uległby wypadkowi albo prawdopodobieństwo zdarzenia byłoby znikome, gdyby nie wykonywał pracy. Podstawowym źródłem przyczyny zewnętrznej jest bowiem praca oraz zagrożenie, jakie ona ze sobą niesie (zob. W. Witoszko: Jednorazowe odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego, Warszawa 2010).

Przyczyna zewnętrzna wywołuje nagle zdarzenie, które jest zdarzeniem losowym, a więc niespodziewanym, nieplanowanym, niezamierzonym. Dlatego też przyczynie zewnętrznej przypisuje się także cechę nadzwyczajności w sensie jej nieprzewidywalności, która nie wynika z warunków pracy, ale powinna powstać wskutek zakłócenia procesu pracy. Przyczyny zewnętrzne nie muszą być jednak przyczynami wyłącznymi w spowodowaniu zdarzenia (tak SN w postanowieniu z 23.02.2022 r., (...) 490/21, LEX nr 3402996; por. też powołane w nim postanowienie SN z 23.03.2021 r., (...) 89/2, LEX nr 3149821).

Z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku co prawda wynika, że Sąd Rejonowy analizując przebieg zdarzenia opowiedział się poglądem, że jeśli istnieje wewnętrzna przyczyna wypadku przy pracy w postaci schorzenia samoistnego, to możliwość zakwalifikowania, jako wypadku przy pracy zmian doznanych przez pracownika w

charakterze schorzenia samoistnego istnieje pod tym warunkiem, że **w stanie faktycznym sprawy zostaną stwierdzone szczególnie, nadzwyczajne okoliczności towarzyszące świadczeniu pracy**. Sąd meriti przytoczył zapatrywania wyrażane w judykaturze, że wykonywanie zwykłych czynności (normalny wysiłek, normalne przeżycia psychiczne) przez pracownika, który doznał pogorszenia stanu zdrowia w czasie i miejscu wykonywania zatrudnienia, nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy. Musi więc wystąpić szczególna (nadzwyczajna) okoliczność w przebiegu pracy, aby takie zaostrzenie procesu chorobowego mogło być uznane za skutek przyczyny zewnętrznej zdarzenia wypadkowego (por. uchwałę Sądu Najwyższego z 6.05.1976 r., III PZP 2/76, OSNCP 1976 nr 11, poz. 239; NP 1978 nr 1, s. 154 z głosem J. Mazurka).

Powyższe zapatrywania Sąd II instancji akceptuje, podzielając stanowisko, że przyczyny zewnętrznej, przy zdarzeniu ze schorzenia samoistnego, nie stanowi codzienna, zwykła praca, jeśli w dniu zdarzenia nie wystąpiły jakieś nietypowe okoliczności w jej świadczeniu. Na gruncie badanej sprawy pogląd ten znajduje pełne zastosowanie i nabiera szczególnego znaczenia.

Należy w tym kontekście odnieść się do przebiegu samego zdarzenia z dnia 16.08.2018 r. w postaci rozmowy dyscyplinującej, którą przełożona K. W. odbyła z powódką. Z uzasadnienia sądu meriti wynika, że Sąd Rejonowy dał wiarę zeznaniom K. W., że przeprowadzona z powódką na osobności w dniu 16.08.2018 r. rozmowa dyscyplinująca była rzeczowa, merytoryczna, spokojna i adekwatna do zachowania powódki. Sąd II instancji po zapoznaniu się z całym materiałem dowodowym, w tym także z zeznaniami pozostałych świadków w osobach współpracowników powódki, nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że w czasie tego zdarzenia zachowanie przełożonej powódki wykraczało poza zakres zwykłych czynności związanych ze stosunkiem pracy w relacji podwładny – przełożony, ale stanowiło normalny przejaw kierowania i nadzorowania pracy powódki. Zdaniem Sądu odwoławczego skarżący ma rację, że w świetle dostępnego materiału dowodowego czynności dyscyplinujące zostały przez kierowniczkę przeprowadzone we właściwej, normalnej formie, mieszczącej się w zakresie obowiązków kierowniczych K. W., stanowiąc normalny przejaw działania przełożonej w ramach stosunku pracy, który nie nosił cech odbiegających od powszechnie przyjętych standardów w tego typu działaniach. Obowiązkiem pracowniczym powódki było prawidłowe wykonywanie pracy zgodnie z poleceniami jej bezpośredniej przełożonej, natomiast obowiązkiem kierowniczki było bieżące kierowanie pracą powódki i nadzorowanie sposobu i jakości świadczonej przez powódkę pracy. Analiza całego dostępnego materiału dowodowego wykazała, że nie ma żadnych dowodów na to, by kierowniczka w stosunku do powódki swoim zachowaniem w jakikolwiek sposób wykroczyła w dniu 16.08.2018 r. poza obowiązujące ją właściwe ramy nadzoru nad pracą powódki w ramach uprawnień pracowniczych z racji pełnionej przez nią względem powódki funkcji kierowniczej. Za wiarygodnością tej wersji przemawiają zwłaszcza zeznania pozostałych świadków, którzy zeznali, że kierowniczka w taki sam sposób przeprowadzała z innymi pracownikami rozmowy dyscyplinujące. Oczywistym jest, że uwagi krytyczne wobec powódki w zakresie nieprawidłowego sposobu świadczenia pracy nie były dla niej przyjemne. Rzecz jednak w tym, że tego typu stres jest zwykłym stresem, jaki łączy się z każdym świadczeniem pracy w reżimie podporządkowania pracowniczego, skoro uwagi kierowniczki kierowane wobec powódki były rzeczowe, wyważone, kulturalne i adekwatne do zachowania powódki. Takie też Sąd Rejonowy poczynił ustalenia co do samego przebiegu rozmowy dyscyplinującej i taką ocenę materiału dowodowego w analizowanym zakresie przedstawił. Zarówno ustalenia, jak i ocena sądu meriti w tym przedmiocie nie nasuwa żadnych zastrzeżeń Sądu Odwoławczego.

W tym kontekście Sąd II instancji zważył jedynie dodatkowo w związku z uzupełniająco przeprowadzonym postępowaniem dowodowym, że prawidłowość oceny sądu meriti co do wiarygodności zeznań świadków w osobach przełożonej i współpracowników powódki na temat przebiegu zdarzenia z 16.08.2018 r. w wersji o jakiej zeznała świadek K. W., mimo braku naocznych świadków w trakcie rozmowy dyscyplinującej z powódką, która odbyła się za zamkniętymi drzwiami, wspiera opinia biegłego psychiatry R. Ż. (1). Sąd Okręgowy miał na względzie, że trudność dokonania ustaleń w tym zakresie polegała na tym, że sąd meriti musiał ocenić wiarygodność wersji przedstawionej przez powódkę i odmiennej wersji, o jakiej zeznała jej przełożona na temat przebiegu rozmowy dyscyplinującej z dnia 16.08.2018 r., w której oprócz wymienionych nikt nie brał udziału. Za tym, że Sąd meriti prawidłowo uznał, że powódka nie stanowi wiarygodnego źródła dowodowego, zdaniem Sądu II instancji, przemawia oprócz argumentów przytoczonych przez Sąd Rejonowy dodatkowo i to, że z oceny sądowo – psychiatrycznej biegłego R. Ż. (1) wynika,

iż I. J., z uwagi na rozpoznaną u niej strukturę osobowości nieprawidłowej, ma szczególną skłonność do zachowań agrawacyjnych, ma też bardzo niski krytycyzm wobec własnych zachowań, niską skłonność do dostrzegania swoich błędów i ich korygowania, skłonność do przerzucania odpowiedzialności na inne osoby za swoje funkcjonowanie. Z opinii tego biegłego wynika także, że I. J. ma przy tym silne poczucie krzywdy, jest skupiona na swoich problemach zdrowia psychicznego, oczekuje zadośćuczynienia za swoje „krzywdy”, a także, że powódka należy do grupy osób roszczeniowych. Dla oceny kwestii wiarygodności powódki istotne jest i to, że ocena sądowo- psychiatryczna dokonana w ramach uzupełniającego postępowania dowodowego w postępowaniu apelacyjnym, wykazała, iż z dostępnych dowodów w postaci złożonej do akt dokumentacji leczenia powódki wynika, że powódka w zasadzie już od pierwszej wizyty u lekarzy po dniu 16.08.2018 r. praktycznie wszystkim leczącym ją lekarzom mówiła, że jest ofiarą mobbingu w pracy. Jednocześnie z analizy psychiatrycznej materiału badawczego wynika, że z biegiem czasu podawane przez I. J. przejawy mobbingowania stawały się coraz szersze i obecnie powódka np. twierdzi, że szefowa ją wyzywała i bluźniła, czego początkowo nie wskazywała. Powyższe nakazuje, zdaniem Sądu Okręgowego uznać, że wersja powódki, o jakiej zeznała w postępowaniu pierwszoinstancyjnym na temat przebiegu rozmowy z przełożoną w dniu 16.08.2018 r., nie jest wiarygodna, tym bardziej, że wszyscy świadkowie potwierdzili w zasadzie zeznania K. W., z których wynika, że przełożona powódki z wszystkimi pracownikami przeprowadzała w taki sam sposób rozmowy dyscyplinujące, które zawsze miały charakter spokojny, merytoryczny i adekwatny do sytuacji, której dotyczyły, co ostatecznie prowadzi do tożsamej oceny jaką Sąd I instancji dokonał w przypadku zeznań powódki.

Z poprawnych ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego w tym zakresie nie wynika, by w dniu 16.08.2018 r. podczas wykonywania pracy przez powódkę wystąpiły jakieś szczególne okoliczności, które można byłoby potraktować – zgodnie ze specjalistyczną wiedzą obu powołanych przez Sąd II instancji biegłych psychiatrów R. Ż. i G. P. - za zewnętrzną przyczynę zaostrzenia istniejącego już procesu chorobowego.

Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał, że w apelacji zasadnie strona skarżąca zarzuciła, że Sąd I instancji błędnie oparł się na opinii biegłej psychiatry Z. W. (1), zwłaszcza, iż hipoteza tej biegłej stwierdzająca związek między objawami dysocjacyjnymi u powódki a typową dla stosunku pracy sytuacją przeprowadzenia przez przełożoną w prawidłowy, spokojny, adekwatny, merytoryczny sposób rozmowy dyscyplinującej z powódką w dniu 16.08.2018 r., nie mogła stanowić podstawy poczynienie przez sąd meriti odmiennych ustaleń w tym zakresie. Wobec czego zarzut wewnętrznej sprzeczności uzasadnienia sądu meriti w analizowanym przedmiocie Sąd II instancji podzielił, uznając jego zasadność. Należy bowiem podkreślić, że przesłanka wystąpienia szczególnych, nadzwyczajnych okoliczności towarzyszących świadczeniu pracy wynika bowiem z wykładni art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej a jej treść nie może być modyfikowana opinią biegłego. Oczywiście Sąd Okręgowy ma na uwadze, że nadmierny stres powinien być oceniany przy uwzględnieniu indywidualnych właściwości pracownika (stanu jego zdrowia, sprawności ustroju) i okoliczności, w jakich wykonywana jest praca. Generalnie jednak wykonywanie zwykłych czynności (normalny wysiłek, normalne przeżycia psychiczne) przez pracownika nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy. W przypadku przeżyć psychicznych, ujmowanych w kategoriach czynników przyspieszających proces chorobowy i w rezultacie będących współprzyczyną zdarzenia, akcentuje się pewną typowość zjawisk stresogennych związanych z realizacją obowiązków pracowniczych, a w niektórych zawodach wręcz stanowiących ich cechą charakterystyczną. Dlatego też tylko w razie wyjątkowo dużego nawarstwienia się niekorzystnych dla poszkodowanego okoliczności, przekraczających przeciętne normy wrażliwości psychicznej człowieka i wywołujących silne, negatywne emocje, można upatrywać w tych zjawiskach zewnętrzną przyczynę zdarzenia. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 21 czerwca 2016 r., I UK 236/15, LEX nr 2107086, wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 12 grudnia 1979 r., III PRN 53/79; 19 grudnia 1979 r., III CZP 40/79; 13 sierpnia 1982 r., II PR 2)82; 10 maja 1983 r., II PR 6/83; 11 września 1984 r., II PR 14/84; 16 września 1984 r., II PR 15/84; 5 listopada 1985 r., II PRN 15/85 - niepublikowane; 2 października 1997 r., II UKN 281/97, OSNAPiUS 1998 Nr 15, poz. 456; 16 grudnia 1997 r., II UKN 407/97, OSNAPiUS 1998 Nr 21, poz. 644; 11 lutego 1999 r., II UKN 472/98, OSNAPiUS 2000 Nr 7, poz. 293; 14 grudnia 2000 r., I PKN 70/00, OSNAPiUS 2000 Nr 11, poz. 262 i 4 marca 2010 r., I PK 186/09, OSNP 2011 nr 17-18, poz. 224).

W ocenie Sądu Okręgowego, uwzględniając powyższe rozważania, rację ma apelant twierdząc, że nie uważa się za wypadek przy pracy nagłego pogorszenia stanu zdrowia wskutek zdenerwowania wywołanego normalnymi typowymi

czynnościami towarzyszącymi realizowaniu stosunku pracy. Pogląd ten ma wsparcie w wielu judykatach Sądu Najwyższego, które Sąd II instancji w całości aprobuje.

Warto przy tym zaznaczyć, z uwagi na argumentację powódki, że przełożona prowadząc z powódką rozmowę dyscyplinującą w dniu 16.08.2018 r. przypomniała powódce, że jest zatrudniona na czas określony i z uwagi na nadal powtarzające się, mimo pouczeń przełożonej, liczne błędy popełniane przez powódkę mogą skutkować brakiem przedłużenia zatrudnienia w prokuraturze, z czego strona powodowa bezzasadnie próbowała wyprowadzić konkluzję o nadzwyczajnie dla powódki stresującej sytuacji. Tymczasem tego typu sytuacje, zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, nie są uważane za wypadek przy pracy. Przykładem może być orzecznictwo Sądu Najwyższego, w którym stwierdzono, że nie jest wypadkiem przy pracy nagłe pogorszenie stanu zdrowia pracownika wskutek zdenerwowania wywołanego przeniesieniem tego pracownika do innej pracy nieodpowiadającej jego oczekiwaniom (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1977 r., III PRN 12/77, OSNCP 1977 Nr 12, poz. 248); odwołania pracownika z zajmowanego stanowiska bez podania przyczyny (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1998 r., II UKN 552/97, OSNAPiUS 1999 Nr 5, poz. 182), czy wręczenia pracownikowi pisma o rozwiązaniu umowy o pracę (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1976 r., III PZP 2/76, OSNCP 1976 Nr 11, poz. 239 i wyroki z dnia: 16 listopada 1984 r., I PR 15/84, LEX nr 470960; 4 października 2000 r., I PKN 70/00, OSNAPiUS 2002 Nr 11, poz. 262 oraz 4 marca 2010 r., I PK 186/09, OSNP 2011 nr 17-18, poz. 224).

Należy więc raz jeszcze stwierdzić, że przyczyną zewnętrzną wypadku przy pracy może być tylko szczególne (nadzwyczajne, nietypowe) przeżycie wewnętrzne (stres, uraz psychiczny) w postaci emocji o znacznym nasileniu, ale powstałe wskutek okoliczności nietypowych dla normalnych stosunków pracowniczych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 23 stycznia 1986 r., II PR 1/86, (...) 1986 nr 8, s. 74; 24 marca 1995 r., II PRN 1)95, OSNAPiUS 1995 Nr 17, poz. 216; 11 lutego 1999 r., II UKN 472/98, OSNAPiUS 2000 Nr 7, poz. 292 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 22 kwietnia 1994 r., III AUr 853/93, Prawo Pracy 1995 nr 1, s. 41). Towarzyszący wykonywaniu pracy stres musi zaś być istotnym ogniwem w łańcuchu przyczynowo-skutkowym, prowadzącym do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia pracownika (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 5 lutego 1997 r., II UKN 85/96, OSNAPiUS 1997 Nr 19, poz. 386 i z 29 października 1997 r., II UKN 304/97, OSNAPiUS 1998 Nr 15, poz. 464). Interpretując pojęcie wypadku przy pracy należy stwierdzić, że nawet wręczenie pracownikowi pisemnego oświadczenia pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę traktowane jest jak zwykła czynność w ramach stosunku zatrudnienia i nie jest okolicznością kwalifikowaną jako uzasadnione źródło szczególnego stresu, przekraczającego wytrzymałość ludzkiego organizmu, a przez to nie stanowi zewnętrznej przyczyny zdarzenia w rozumieniu ustawowej definicji tego pojęcia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 marca 2010 r., I PK 186/09, OSNP 2011 nr 17-18, poz. 224).

Z analizy przeprowadzonej przez biegłych psychiatrów w postępowaniu drugoinstancyjnym wynika przy tym, że powódka nie dostrzega, że miała czasową umowę na 3 miesiące, która mogła nie zostać przedłużona, natomiast wypowiada się jakby miała stałą umowę i szefowa chciała ją bez powodu wyrzucić w pracy. Ponadto z opinii tych biegłych wynika, że powódka nie przyjmuje do wiadomości, że nie funkcjonowała dobrze w tej pracy, że rozmowy z szefową były skutkiem jej częstych błędów lub zaniedbań i że z zeznań świadków wynika, iż nie zamierzano raczej przedłużyć umowy powódce, co powódka w mniej lub bardziej uświadomiony powinna brać pod uwagę.

Powyższe rozważania prowadzą zatem do konkluzji, że nie ma jakichkolwiek podstaw, które uprawniałyby do uznania, że w realiach badanej sprawy spokojna, rzeczowa i adekwatna do sytuacji rozmowa dyscyplinująca z dnia 16.08.2018 r. była dla powódki nadzwyczajną sytuacją stresogenną, która wykaczałaby poza normalne ramy w jakich odbywają się czynności związane ze stosunkiem pracy i którą można byłoby uznać za źródło szczególnego stresu, przekraczającego wytrzymałość ludzkiego organizmu.

Wprawdzie Sąd I instancji przeprowadził postępowanie dowodowe stosowne do przedmiotu sporu i okoliczności oraz dowodów zgłoszonych przez strony procesu, ale przy ocenie tych dowodów wykroczył poza ramy wynikające z przepisu art. 233 § 1 k.p.c. błędnie uznając opinię biegłego psychiatry Z. W. (1) za pełnowartościowe źródło dowodowe, które uczynił podstawą ustalenia, że stan zdrowia powódki uległ znacznemu pogorszeniu po dniu 16.08.2018 r. w związku z rozmową jaką przełożona odbyła z I. J.. Zdaniem Sądu II instancji strona apelująca zasadnie zarzuciła, że sąd

meriti wadliwie oparł się na treści opinii w/w biegłego psychiatry nie dostrzegając jej wewnętrznej niespójności, braku należytego uzasadnienia wyprowadzonych przez biegłego psychiatrę wniosków końcowych, jak również zdawkowość i wybiórczość dokonanej przez tą biegłą analizy materiału badawczego. Warto w tym miejscu jeszcze dodatkowo podkreślić, iż biegła ta – wbrew dokonany przez Sąd Rejonowy - ustaleniom wskazała, że „wyzwalaczem tych reakcji była przedłużająca się krytyka i krzyk przełożonej w pracy”, co w żaden sposób nie wynika z ustalonego stanu faktycznego. Jak bowiem podkreślał już Sąd I instancji sporna rozmowa przebiegała spokojnie i miała charakter czysto merytoryczny. Uznając zasadność sformułowanych w apelacji wniosków dowodowych o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego psychiatry Sąd Okręgowy uzupełniając przeprowadził dowód z opinii biegłego R. Ż., a jako, że wnioski orzecznicze tego biegłego stały w opozycji do wniosków biegłej Z. W. (1), Sąd II instancji dopuścił również celem ostatecznego wyjaśnienia kluczowej dla rozstrzygnięcia kwestii opinię trzeciego biegłego psychiatry G. P., który rozstrzygając, w taki sam sposób, jak biegły R. Ż., jako podstawową przyczynę pogorszenia stanu zdrowia powódki po zdarzeniu z 16.08.2018 r. wskazał przede wszystkim rozpoznaną u powódki pierwotnie istniejącą nieprawidłową osobowość mieszaną, która jest główną przyczyną nieprawidłowych reakcji powódki na całkowicie normalne sytuacje stresowe z jakimi powódka się spotyka, a także na zdiagnozowane u powódki organiczne uszkodzenie o.u.n., które z całą pewnością istniało u niej przed sierpniem 2018 r. i które również z całą pewnością nie mogło zostać spowodowane, ani też zwiększone na skutek zdarzenia z 16.08.2018 r., a ponadto na pozostałe czynniki, które też wpływały na to, że podczas badanego zdarzenia powódka miała kruchą konstrukcję psychiczną przez co reagowała nieadekwatnie na zwykły czynnik stresujący. Należy podkreślić, że obaj biegli R. Ż. i G. P. po przeanalizowaniu całego materiału badawczego nie doszukai się podstaw do uznania, że warunki pracy i relacje międzyludzkie w miejscu pracy powódki przekraczały powszechnie akceptowalną normę społeczną i nosiły znamiona mobbingowe. Z całą pewnością także z perspektywy psychiatrii rozmowa dyscyplinująca przeprowadzona przez przełożoną z powódką nie mogła u pracownicy wywołać objawów dysocjacyjnych, a które to objawy zgodnie z oceną psychiatryczną są natomiast typowe dla osób ze zdiagnozowaną jak u powódki osobowością nieprawidłową mieszaną. Dlatego też w ocenie Sądu Okręgowego, uwzględniając także dyskwalifikujące mankamenty merytoryczne w zakresie prawidłowości przeprowadzonej diagnostyki psychiatrycznej powódki, opinia biegłego psychiatry Z. W. (1), nie uprawniała wcale Sądu I instancji do przyjęcia, że sytuacja, w jakiej znalazła się powódka w dniu 16.08.2018 r. podczas rozmowy dyscyplinującej, stanowiła zewnętrzną współprzyczynę pogorszenia stanu zdrowia I. J..

Lektura uzasadnienia Sądu I instancji wskazuje również, że sąd ten wadliwie także powiązał przytoczone przez niego judykaty Sądu Najwyższego, dotyczące istnienia przyczyny zewnętrznej oraz zbiegu przyczyn zewnętrznej i wewnętrznej, z kwestią „związku z pracą”, jako przesłanką wypadku, choć pojęcia te należy zróżnicować. Porządkując te kwestie Sąd Okręgowy pragnie w tym miejscu zaznaczyć, że przyczyna zewnętrzna nie musi być tożsama z czynnikiem pochodzącym z pracy - dlatego może nią być siła wyższa, a także np. nieudzielenie pomocy choremu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 5.08.1998 r., II UKN 146/98, Legalis nr 43925). Stwierdzenie, że doszło do wypadku wymaga za każdym razem ustalenia, że na organizm poszkodowanego zadziałał jakiś czynnik zewnętrzny i że czynnik ten spowodował uraz lub śmierć. Problem związku z pracą sprowadza się zaś do ustalenia, czy w chwili zadziałania przyczyny zewnętrznej pracownik wykonywał czynność prawnie chronioną.

Uzupełniające postępowanie dowodowe w postępowaniu apelacyjnym wykazało, że strona apelująca słusznie zarzuciła, że Sąd Rejonowy naruszył art. 233 k.p.c., błędnie uznając, że zdarzenie z 16.08.2018 r. jest wypadkiem przy pracy I. J., spowodowanym przyczyną zewnętrzną, którą miała być rozmowa przełożonej w dniu 16.08.2018 r. powiązana funkcjonalnie ze świadczoną u pozwanego przez powódkę pracą jako silnie stresująca nadzwyczajna okoliczność, która poza czynnikami wewnętrznymi podziałała na organizm powódki wywołując u niej urazy natury psychiatrycznej. Efektem błędnej oceny wartości dowodowej opinii psychiatrycznej Z. W. była nieprawidłowa konkluzja Sądu Rejonowego, że zaburzenia powódki spowodowane zostały nie tylko samoistnym czynnikiem wewnętrznym u powódki, ale także współistniejącym sprawczym czynnikiem zewnętrznym.

Z opinii biegłych psychiatrów R. Ż. oraz G. P. wynika, że krucha stabilność psychiczna powódki przed zdarzeniem z 16.08.2018 r. wiązała się z wieloma czynnikami: a w tym czynnikiem podstawowym - nieprawidłową osobowością mieszaną, a w dalszej kolejności organicznym uszkodzeniem (...), niedoczynnością tarczycy, stresem wynikającym

z niepewnej sytuacji w pracy, z problemami finansowymi i rozwodem matki. Stan zdrowia psychicznego powódki uległ pogorszeniu po dniu 16.08.2018r., jednak sama rozmowa przełożonej z powódką w dniu 16.08.2018 r., która była spokojna, merytoryczna i adekwatna do sytuacji powódki, nie mogłaby normalnie sama spowodować takich objawów i schorzeń. Ustalony przebieg dnia pracy wnioskodawczyni w czasie zdanem z 16.08.2018 r. jest czynnikiem oceny prawidłowości opinii biegłych sądowych i daje podstawę do przyjęcia, że opinie te właściwie wykluczają zaistnienie czynników związanych z wykonywaniem pracy jako przyczyny wystąpienia u powódki stanów lękowych i pogorszenia stanu zdrowia. Biegli psychiatrzy w postępowaniu apelacyjnym jednoznacznie stwierdzili, że z całą pewnością zdarzenie z dnia 16.08.2018r. nie miało żadnego wpływu na powstanie bądź znaczne pogłębienie się uszkodzeń w obrębie (...) u powódki. Ponadto biegli ci podkreślili, że nie jest typowym następstwem rozmowy zwierzchnika z pracownikiem w dniu 16.08.2018r. pojawienie się zaburzeń psychicznych u osoby bez wcześniejszych schorzeń. Taka dysocjacyjna reakcja na stres może wystąpić u osób z podobnie zaburzoną osobowością jak u powódki, u której biegli psychiatrzy rozpoznali osobowość nieprawidłowa mieszaną, z której konsekwencjami powódka zmaga się przez całe swoje dorosłe życie. Także organiczne cechy uszkodzenia (...) rozpoznane testami psychologicznymi z kwietnia 2019 r. z całą pewnością powstały dużo wcześniej niż w sierpniu 2018 r. Z opinii obu biegłych psychiatrów R. Ż. i G. P. wynika, że u powódki doszło do dekompensacji zaburzonej osobowości mieszanej, pod postacią mieszanych zaburzeń dysocjacyjnych, czyli psychologicznych i związanych z podłożem organicznym, ale w przypadku powódki dominującym podłożem jej problemów psychicznych była pierwotnie nieprawidłowa struktura osobowości i to ona była główną wewnętrzną przyczyną sprawczą nieprawidłowej reakcji powódki na normalną, nieprzekraczającą norm społecznych, powszechnie spotykaną sytuację stresową w pracy w postaci rzeczowej, merytorycznej, spokojnej rozmowy dyscyplinującej przeprowadzonej przez przełożoną. Rozpoznane nieprawidłowości osobowościowe u powódki powodują, że na niektóre sytuacje stresowe reaguje nieprawidłowo.

Apelacja okazała się tym samym skuteczna w zakresie w jakim strona pozwana podnosiła, że rozmowa dyscyplinująca z 16.08.2018 r. nie jest nietypową czy wyjątkową zewnętrzną przyczyną lub współprzyczyną, która w ustalonych okolicznościach przemawia za przyjęciem, że gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia powódki wywołane zostało przyczyną zewnętrzną i w konsekwencji, ze względu na związek z pracą, powinno być zakwalifikowane jako wypadek przy pracy. Takiego charakteru nie ma stres wywołany rzeczowym, spokojnym i adekwatnym do sytuacji dyscyplinowaniem pracownika przez jego przełożonego. Zdenerwowanie powódki spowodowane rozmową dyscyplinującą z jej przełożoną stanowi przeżycie o charakterze łagodniejszym od stanów wywołanych wymienionymi powyżej sytuacjami (przeniesienie pracownika do innej pracy nieodpowiadającej jego oczekiwaniom, odwołanie pracownika z zajmowanego stanowiska bez podania przyczyny, wręczenia pracownikowi pisma o rozwiązaniu umowy o pracę), którym konsekwentnie w orzecznictwie odmawia się cech przyczyny zewnętrznej. W okolicznościach faktycznych sprawy brak jest także wiarygodnej informacji - na przykład - o patologicznych relacjach z przełożonymi lub współpracownikami, czy też o ekscesach, jakich miałyby dopuszczać się szefowa powódki. Powódka biorąc udział w rozmowie dyscyplinującej z jej przełożoną, w której podnoszone były wyłącznie merytoryczne kwestie dotyczące popełnianych przez powódkę błędów w pracy, znalazła się w typowej sytuacji pracownika, który podlega kierownictwu i nadzorowi bezpośredniego przełożonego w ramach stosunku pracy. Nie sposób przyjąć, że merytoryczne i spokojne zwrócenie przez przełożonego uwagi podwładnemu, który wciąż popełnia te same błędy w pracy, wywołało tak silny stres, że współprzyczynił się on do gwałtownego znacznego pogorszenia stanu zdrowia powódki. Taka okoliczność - stanowi w ocenie Sądu Okręgowego - jedynie typową sytuację w miejscu pracy. Jest to sytuacja, która nie wywołuje urazu u pracownika, którego organizm normalnie reaguje na tego rodzaju zewnętrzne działanie. Jeżeli więc dochodzi do pogorszenia stanu zdrowia pracownika na skutek nienormalnej reakcji jego organizmu na niedogodność w prawidłowym przeprowadzeniu rozmowy dyscyplinującej przez przełożonego, to w zespole przyczyn, wywołujących ten stan, sam fakt wystąpienia takiej sytuacji był przyczyną nieistotną. Powyższe znajduje potwierdzenie w opiniach biegłych psychiatrów R. Ż. i G. P., którzy jednoznacznie stwierdzili, że rzeczowa i spokojna rozmowa dyscyplinująca nie byłaby w stanie wywołać u normalnie reagującego na tego typu zwykłą stresową sytuację pracowniczą objawów dysocjacyjnych, które powstały u powódki.

Dlatego, z uwagi na brak jednego z kryteriów kwalifikacyjnych zdarzenia jako wypadku przy pracy, jakim jest przyczyna zewnętrzna, Sąd drugiej instancji stwierdził, że powódka nie uległa wypadkowi przy pracy w rozumieniu

art. 3 ustawy wypadkowej. Odnosząc bowiem ustalony stan faktyczny rozpoznawanej sprawy do hipotezy normy prawnej zawartej w przepisie art. 3 ustawy wypadkowej, w ocenie Sądu II instancji, w świetle przeprowadzonego w postępowaniu apelacyjnym uzupełniającego dowodu z opinii biegłych psychiatrów, nie wystąpiła nadzwyczajna sytuacja związana z pracą powódki, rozumiana jako wyjątkowo duże nawarstwienie się w środowisku pracowniczym niekorzystnych dla pracownika okoliczności przekraczających przeciętne normy wrażliwości psychicznej człowieka i wywołujących silne, negatywne emocje, którą można by uznać za współdziałającą przyczyną zewnętrzną wypadku przy pracy, tj. czynnik przyspieszający bądź pogłębiający proces chorobowy (działanie przyczyny wewnętrznej) i wykraczający poza zwykły stres związany z pracą. Tym samym wobec stwierdzenia, że powódka nie uległa wypadkowi przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy wypadkowej, nie ma także podstaw do sprostowania protokołu powypadkowego zgodnie z żądaniem pozwu, co czyni zarzuty apelacyjne w tym zakresie zasadne.

W rezultacie kontroli instancyjnej Sąd II instancji uznał, że powództwo zarówno w zakresie dotyczącym żądania powódki ustalenia wypadku przy pracy z dnia 16.08.2018 r., jak dotyczące jej żądania sprostowania protokołu powypadkowego, podlega oddaleniu w całości, jako nieuzasadnione.

Na zakończenie Sąd II instancji pragnie jedynie na marginesie wskazać, że apelujący formułując alternatywny wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania nie wskazuje żadnych przesłanek, które można analizować w kontekście art. 386 § 4 k.p.c. Jest to konieczne nawet wtedy, gdy wniosek ma charakter alternatywny, chyba że autor apelacji nie dostrzega przesłanek do uchylenia wyroku i jedynie w wyniku źle rozumianej ostrożności procesowej podnosi z góry bezzasadne żądanie. Zgodnie ze wskazanym przepisem sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. W judykaturze wskazuje się, że o nierozpoznaniu istoty sprawy można mówić, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy; gdy zaniechał on zbadania materialnej podstawy powództwa albo merytorycznych zarzutów pozwanego; ewentualnie gdy uzasadnienie sądu ma tego rodzaju braki, że nie zawiera elementów pozwalających na weryfikację stanowiska sądu - gdy braki uzasadnienia w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych, oceny dowodów i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona (zob. wyrok SA w Lublinie z 7.07.2020 r., I ACa 366/19, Lex nr 3044488). Nie ulega wątpliwości, że w sprawie takich uchybień nie ma, jak i nie jest wymagane przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości.

Mając na uwadze powyższe, uznając apelację strony pozwanej za uzasadnioną, Sąd Okręgowy, na podstawie art. 386 §1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo w całości.

Z uwagi na to, że stroną pozwaną, która w postępowaniu apelacyjnym wygrała sprawę w całości, reprezentował pełnomocnik z wyboru, Sąd Okręgowy zasądził od powódki na rzecz pozwanego zwrot kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, zgodnie z treścią art. 98 k.p.c. i § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 265 ze zm.).

ZARZĄDZENIE

Odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikowi powódki przez PI

A.P.